



**Człowiek
Roku 2022.
Zgłoszenia**

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

7 - 13 lutego 2023 r. ■ nr 06 (776) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA



Polonez w wykonaniu uczniów LO

Wyjątkowy bal uczniów „Kopernika”

strona 24

Tragedia w Nowym Orzechowie

Zginął 45-letni kierowca, prokuratura umorzyła śledztwo

Wyjaśniamy,
dlaczego śledczy
podjęli taką
decyzję.



STRONA 6

Uderzenie w drzewo miało niefortunny charakter. Zdaniem śledczych kierowca nie jechał wcale szybko. - Prędkość wynosiła ok. 50-60 km/h, mieściła się w normie - wyjaśnił prokurator Tomasz Hebda

Finał WOŚP w Parczewie:

zebrali ponad 60 tys. zł



To sporo lepszy wynik
niż 12 miesięcy temu.

STRONA 2

Lekarz i byli policjanci staną przed sądem, ale nie wiadomo kiedy

Nadal nie ma terminu pierwszej rozprawy w głośnej
sprawie wyłudzenia odszkodowań.

STRONA 5

„Nie wszyscy wiedzieli o finale Orkiestry”. Sygnały zaniepokojonych Czytelników Wspólnoty



Telewizja Polska nie informowała
ludzi o wielkiej akcji.

STRONA 5

Część parczewskiej ekipy WOŚP

Seniorzy z Siemienia w akcji

Komputer, plastyka,
muzyka i taniec.

STRONA 23

W Dębowej Kłodzie podatki poszły w górę

Właściciel domu jednorodzinnego zapłaci 80 groszy
za metr kwadratowy wobec 75 gr w 2022 r.

STRONA 22

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

Reżim GIS czy
PiS? Subiektywne
podsumowanie
2022 roku

STRONA 5

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELĘ

607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00

sob: 7:00-15:00

S T O P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.Finał WOŚP w Parczewie:
zebrali ponad 60 tys. zł

Okolo 64 tysiące złotych udało się zebrać podczas parczewskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To sporo lepszy wynik niż 12 miesięcy temu.

Jeden ze sztabów mieścił się w Parczewskim Domu Kultury, a jego szefem był Adam Wiśniewski, miejski radny, a na co dzień parczewski nauczyciel. W programie finału był koncert, który został zorganizowany w sali Centrum Spotkań Międzypokoleniowych (dawny ODK).

Wolontariusze zbierali pieniądze do puszek, odbywały się też licytacje. W sumie udało się zebrać ok. 64 tysiące złotych, o ponad 20 tys. zł więcej niż w 2022 r., ale trzeba pamiętać, że ubiegłoroczny finał przypadł na falę epidemii Covid-19 spowodowaną wariantem Omikron. Dziennie notowano dziesiątki tysięcy zakażeń, a wiele osób było na kwarantannie.

W tegorocznym finale WOŚP wzięli udział m.in. druhowie z OSP Jasionka, łącznie do puszek ochotników wrzuconych zostało niemal 1600 zł. Trzy razy zlicytowany został przejazd wozem, który od



Pieniądze dla WOŚP zbierali m.in. druhowie z Jasionki

niedawna mają do swojej dyspozycji druhowie, kwota z licytacji to niemal 600 zł.

Przypomnijmy, że jeszcze przed finałem mieszkańcy mogli przynosić do PDK przedmioty na aukcję charytatywną, z której pieniądze

zostały przeznaczone na orkiestrę. Chodziło o: pamiątki, obrazy, gadzety, książki, a rzeczy na licytację mogły przynosić zarówno osoby prywatne, jak też firmy. Na przykład parczewski oddział Spomlek Radzyń Podlaski przekazał sztabo-

wi maskotkę i ser żółty.

Hasło tegorocznego finału brzmiało „Chcemy wygrać z sepsą. Gramy dla wszystkich – małych i dużych”.

GR



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. objęcia przez Jarosława Ostrowskiego funkcji pełnoprawnego dyrektora parczewskiego szpitala.

Przypomnijmy. W marcu 2022 r. po zaledwie kilku miesiącach spędzonych na stanowisku dyrektora z parczewskiego szpitala odszedł Konrad Sawicki, który wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie objął Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA.

Pod koniec września 2022 r. parczewskie starostwo ogłosiło konkurs na pełnoprawnego szefa lecznicy. Wpłynęła tylko jedna oferta. Z nieoficjalnych informacji wynika, że do konkursu stanął Jarosław Ostrowski.

– Do tego, żeby wyłonić dyrektora, potrzebujemy co najmniej dwóch kandydatów, dlatego musimy unieścić postępowanie – powiedział nam w październiku starosta. Ogłoszony został drugi nabór, ale po raz kolejny nie udało się rozstrzygnąć konkursu – znowu wpłynęła tylko jedna oferta.

Zarząd Powiatu wybrał zatem dyrektora bez konkursu. Nie było zaskoczenia – na 6-letnią kadencję powołany został Jarosław Ostrowski.

– Mój główny cel to ustabilizowanie sytuacji kadrowej i finansowej szpitala – powiedział nam na gorąco Ostrowski, nawiązując m.in. do stra-

ty za 2022 rok, która według niedawnych szacunków miała wynieść ok. 1,9 mln zł.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

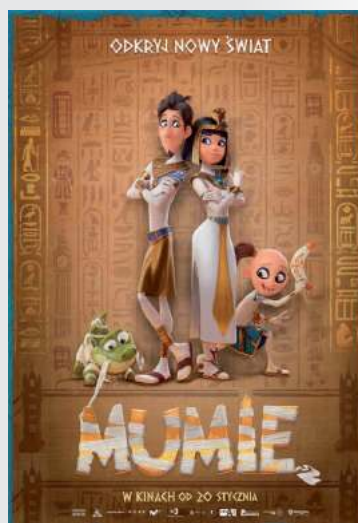
Niestety: Był już w Parczewie dyrektor z zewnątrz, z Lublina człowieczyna. Całe szczęście, że nie został dłużej, bo już powiatu by nie było, a szpital trafiłby w ręce prywatne.**Znowu narzekanie:** Trzeba było startować na stanowisko, a nie tylko narzekać. Jakoś chętnych nie było.**Kuba:** Po co startować w konkursie, jeśli wiadomo, kto go wygra?**Tymczasem:** 13 miliardów złotych zabrał rząd ochronie zdrowia przerzucając finansowanie na NFZ, tyle, że NFZ nie otrzymało pieniędzy na usługi, które były od dawna finansowane przez rząd. Składkę zdrowotną podnieśli, ale jakość usług to się jak widać pogarsza.**Swoje ludzie:** I znowu swój człowiek na stołku. I tak ręka rękę myje.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnota Parczewska”.

Wybrał i zredagował GR



Go, gdzie, kiedy?

LUTY
13
pon.LUTY
7
wt.WYSTAWA OBRAZÓW I RYSUNKÓW AUTOSTWA ZBIGNIEWA JASZCZA
Parczewski Dom Kultury, godz. 9-18LUTY
12
niedz.PARCZEWSKIE WALENTYNKI, W PROGRAMIE M.IN. OBIADOKOLACJA PRZY ŚWIECACH (OBOWIĄZYWAŁY ZAPISY)
Bazylika Parczewska, godz. 16LUTY
10
pt.LUTY
13
pon.MELODRAMAT/FILM KATASTROFICZNY „TITANIC”
kino w Parczewie, godz. 19.30LUTY
10
pt.LUTY
13
pon.W POLECA!!
FILM ANIMOWANY/KOMEDIOWY/
PRZYGODOWY „MUMIE”
kino w Parczewie, godz. 15.30TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylądzeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pn - Pt 8 - 19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Człowiek Roku 2022 Ziemi Parczewskiej. Oto osoby zgłoszone do naszego plebiscytu

Czytelnicy zgłosili 25 osób do naszego plebiscytu Człowiek Roku Ziemi Parczewskiej.

Po ograniczeniach związanych z epidemią koronawirusa wracamy do naszego plebiscytu Człowiek Roku Ziemi Parczewskiej.

Nasi Czytelnicy mogli zgłaszać osoby, które zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej, bezinteresownie pomagają innym, poświęcają swój prywatny czas, chętnie włączają się w działalność charytatywną, rozślawiają Ziemię Parczewską.

Można było zgłosić osoby mieszkające lub działające na terenie naszego powiatu, które wyróżniają się zaangażowaniem na rzecz lokalnej społeczności w każdej z dziedzin: kultury, polityki, pracy z dziećmi i młodzieżą, działalności charytatywnej. Mogli to być politycy, radni, sołtysi, członkowie stowarzyszeń, strażacy zawodowi i ochotnicy, członkinie KGW, nauczyciele i inne osoby angażujące się w życie lokalnych społeczności lub pomoc innym.

Swojego kandydata mógł zgłosić każdy, a zgłoszeń wpłynęło 25. Teraz finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Oto zgłoszone osoby:



Łukasz Gołąb

– jeden z najbardziej aktywnych parczewskich radnych, składa liczne interpelacje, ma ciekawe pomysły, proponował m.in. zorganizowanie w Parczewie imprezy „Parczewskie spotkania z planszówkami”. Często zabiera głos na sesji Rady Miejskiej.



Włodzimierz Oberda

– doskonale propaguje zdrowy tryb życia, organizując w Parczewie maraton kolarski „Piękny Wschód”.

PAR



Aneta Szewczyk

– lider Szlachetnej Paczki na powiat parczewski, bardzo chętnie pomagała osobom potrzebującym. Jako radna powiatu dba o sprawy mieszkańców, skutecznie starała się o przywrócenie połączeń autobusowych z Sosnowicy do Parczewa przez Dębową Kłodę.



Ewa Karpiuk-Frynas

– mieszkanka Pachola w gm. Dębową Kłodą, działaczka społeczna zaangażowana w koordynację jednego z najszerzej zakrojonych protestów w powiecie przeciwko budowie przemysłowej fermy drobiu w Pacholu. Dzięki determinacji i ogromnemu zaangażowaniu doprowadziła do zatrzymania niechcianej inwestycji, a także zjednoczyła mieszkańców.



Wiesław Czarnacki

– prezes fabryki kabli Elpar, którą doskonale zarządza. W 2021 roku spółka uzyskała ponad 969 milionów złotych przychodu oraz wypracowała niespełna 84 mln zł zysku brutto, cztery razy więcej niż w 2020 r. Sprawozdanie za 2022 r. nie zostało jeszcze opublikowane.



Ewa Dąbrowska

– dobrze zarządza Gminną Biblioteką Publiczną w Milanowie, jest uznaną w powiecie parczewskim animatorką kultury.



Beata Tryniecka

– dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. Kierowana przez nią szkoła w niedawnym rankingu „Perspektyw” zajęła w skali województwa lubelskiego 22. miejsce na 73 sklasyfikowane szkoły, zdobywając tzw. Brązową Tarczę.



Mirosław Kowalski

– dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica. Kierowana przez niego szkoła w swojej kategorii nie zajmuje w rankingach tak wysokich pozycji, jak LO im. Kopernika, ale uczniowie ZS im. Staszica odnoszą sukcesy w różnych konkursach, np. fryzjerskich.



Marek Perliński

– dobrze Zarządza Zakładem Usług Komunalnych w Parczewie, choć niekiedy przytrafiają się drobne usterki. W 2021 r. zysk netto firmy wyniósł 465 tysięcy złotych.



Agnieszka Michalska

– za sprawne zarządzanie Gminną Biblioteką Publiczną w Podedwórze, która systematycznie pozyskuje nowe książki, np. biorąc udział w konkursach.



Barbara Wikło

– pomimo sporego doświadczenia bardzo sprawnie zarządza Muzeum im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni.



Krystyna Jaśkiewicz

– jedna z najbardziej aktywnych radnych powiatu parczewskiego, utrzymuje bliski kontakt z mieszkańcami gm. Sosnowica, którą kiedyś zarządzała. Zabiega o utworzenie pierwszej w powiecie parczewskim szkoły specjalnej.



Jerzy Sz waj

– godnie reprezentuje Parczew i nasz powiat sprawując zaszczytną funkcję przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego.



Marian Sobianek

– za rozwijanie w Parczewie „węglowego imperium”, czyli firmy Sobianek. W 2021 r. zysk firmy wyniósł ponad 42 miliony złotych, dane za 2022 r. nie zostały jeszcze opublikowane.



Jarosław Ostrowski

– za efektywne zarządzanie szpitalem w Parczewie oraz

poprawienie sytuacji personalnej placówki. W trakcie pierwszych miesięcy sprawowania przez Ostrowskiego obowiązków dyrektora w placówce zostało uruchomione Centrum Zdrowia Psychicznego.



Andrzej Kośmider

– za sprawne zarządzanie Domem Pomocy Społecznej w Kalince i empatyczne podejście do podopiecznych.



Grażyna Jaszczyk

– za sprawne zarządzanie Szkołą Podstawową numer 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie. W ubiegłym roku pani dyrektor dostała nagrodę kuratora oświaty.



Monika Pawłowska

– posłanka PiS zaangażowana w sprawy mieszkańców powiatu parczewskiego. Często gości na naszym terenie, utrzymuje dobry kontakt z ludźmi.



Riad Haidar

– poseł KO, na co dzień lekarz w parczewskim szpitalu. Zawsze staje po stronie naszych mieszkańców oraz samorządowców, np. skierował interpelację poselską, w której pytał o przyczyny pomijania powiatu parczewskiego w rządowych naborach (problem występował głównie w 2021 roku)



Salwin Słyszko

– jeden z najbardziej zaangażowanych w sprawy swojej wsi sołtysów w powiecie parczewskim. Pochodzi z Zaliszcza w gm. Podedwórze, wiosną ubiegłego roku przyjął pod swój dom uchodźców, brał też udział w akcji sprzątania świata.

Karolina Chilczuk

– za współorganizowanie w Parczewie wyjątkowego centrum pomocy uchodźcom z Ukrainy.



Iwona Czeżko

– za sprawne zarządzanie Gminnym Ośrodkiem Kultury w Sosnowicy, który jest centrum życia kulturalnego w okolicy.



Ks. kan. Jacek Nazaruk

– za sprawne kierowanie parafią św. Jana Chrzciciela w Parczewie. Ksiądz proboszcz ma wiele interesujących pomysłów, które wcielił w życie.

Marcin Dąbrowski

– prezes OSP w Jasionce, m.in. jego starania doprowadziły do tego, że jednostka ma od niedawna nowy wóz.



Krystyna Kodym

– dyrektor Parczewskiego Domu Kultury, kierowana przez nią placówka jest bodaj najprężniej działającą w pow. parczewskim instytucją kultury.

Grzegorz Rekiel

Rozmowa z Pawłem Gacą, prezesem Spomleku, cz. II

Musimy bardzo mocno zacisnąć pasa

W Funkcję prezesa dzierży Pan prawie miesiąc. Już teraz zauważył Pan jakieś zmiany w porównaniu do poprzedniego stanowiska?

- Zmienił mi się przede wszystkim pokój (śmiejch - przyp. red.). Może to zabawne, ale na początku zauważyłem zmiany w obszarze drobnych rzeczy. Zauważam te elementy pracy prezesa, których nie widziałem, gdy prezes Bajko był tutaj szefem. Muszę po swojemu poukładać zadania. W tym momencie najchętniej zostawiłbym obowiązki, którymi zajmowałem się jako wiceprezes i dobrał do tego te, które mam obecnie. Widzę jednak, że czasowo nie pozwoli mi wykonywać tego wszystkiego dobrze. Właśnie dlatego konieczne będzie dokonanie zmian wewnątrz organizacji, bym mógł dobrze sprawować tę funkcję.

W Jakie największe wyzwanie stoi przed Panem w najbliższym czasie?

- Wyzwanie postawił nam w tym momencie rynek. Ubiegły rok był jednym z najlepszych w historii funkcjonowania Spomleku. Zarówno dla mleczarni, jak i dla naszych dostawców i pracowników. Teraz nastąpiło silne załamanie rynku i każdego dnia ze strachem patrzę na kolejne notowania. Jest to najgłębszy spadek, którego nie mieliśmy okazji obserwować od lat.

Teraz moje myśli skoncentrowane są głównie na tym, jak ten kryzys przetrwać.

W Czym spowodowany jest ten kryzys?

- Przyczyna jest właściwie nieznana. Kryzys dotyczy spadku cen produktów nabiałowych i cen produktów proszkowanych. Teorie są różne, jednak wiele wskazuje na to, że rynek chiński i jego zmniejszony popyt spowodował te turbulencje.

W Czy w związku z nimi już teraz planuję pan jakieś zmiany w firmie?

- Musimy bardzo mocno zacisnąć pasa. Funkcjonowanie firmy porównuję często do sygnalizacji świetlnej. Normalnym stanem funkcjonowania firmy jest kolor pomarańczowy. Rok 2022 był czasem, w którym mogliśmy pozwolić sobie na więcej, bo weszliśmy na wyższy poziom i to odpowiadało kolorowi zielonemu. Ten rok rozpoczął się jednak nieco gorzej i musimy bardzo się pilnować, by kryzys w odpowiedni sposób przetrwać. Niestety, zaraz po rozpoczęciu pracy musiałem powiadomić kierowników, że startujemy z koloru czerwonego. Na początku wydawało mi się, że może być to krótkoterminowy problem. Teraz jednak muszę przyznać, że każdego dnia boję się sprawdzać, jakie są ceny kontraktów, bo niemal na każdej aukcji ceny spadają. Staje się to przerażające, ale będziemy w miarę możliwości realizować inwestycje,

Nastąpiło silne załamanie rynku i każdego dnia ze strachem patrzę na kolejne notowania

które w danym momencie są najpotrzebniejsze.

W Jakie więc będą to projekty? Co nowego w Spomleku w 2023 roku?

- Będą to inwestycje, które są niezbędne z perspektywy jakości produktu czy chociażby dają dużą efektywność w energetyce. Oczywiście będziemy realizowali i kontynuowali część inwestycji, która została już rozpoczęta. Na ten rok największą z nich będzie budowa solowni w Radzynie. Ma to związek z jej unowocześnieniem. Chcemy utrzymywać jak najwyższe standardy jakościowe naszych wyrobów.

W Prezes Bajko wspominał o tym, że marzy mu się zarządzanie firmą w sposób zespołowy. Czy tak faktycznie będzie? Będzie Pan stawiał również na podpowiedzi współpracowników?

- Dotychczasowe zarządzanie zespołowe pokazało mi, że właściwie nie ma innej drogi. Uważam, że firma funkcjonowała zdecydowanie lepiej, realizując taki model zarządzania. Sam w nim uczestniczyłem, dlatego jak najbardziej pozostanę przy pracy zespołowej. Nie zamierzam tutaj



Paweł Gaca, prezes Spomleku

Chcemy utrzymywać jak najwyższe standardy jakościowe naszych wyrobów

robić żadnych rewolucji. Oczywiście, w pewnych sprawach będę miał inne spojrzenia, jednak pewne rzeczy są tutaj niezmiennie i nie odejdę od demokratyzacji zarządzania. Stworzyliśmy tzw. rozszerzony zarząd przez przybliżenie dyrektorów do zarządu i tak pozostanie.

W Zmiana prezesa wiąże się zwykle ze zmianami w firmie, a na pewno z obawą pracowników, że takie zmiany zajądą. Czy Spomleku może takowych się spodziewać? Będzie to rewolucja czy kontynuacja tego, co przez wiele lat udawało się już zrobić?

- Od lat w naszej firmie dawaliśmy duży kredyt zaufania wszystkim pracownikom, dlatego w Spomleku bardzo rzadko dochodziło do zmian na stanowiskach. Ten model sprawdza się i nie mamy zamiaru go zmieniać. Oczywiście przyglądamy się

Dotychczasowe zarządzanie zespołowe pokazało mi, że właściwie nie ma innej drogi

pracy i realizacji zadań na poszczególnych szczeblach zarządzania, natomiast tak było zawsze. Gdybym więc chciał zmian, mógłbym rozpocząć je już za czasów zarządzania prezesem Bajko, bo jak wcześniej było mówione, demokratyzacja decyzji była od zawsze.

W Czy ma Pan jeszcze chwile na spędzenie wolnego czasu gdziekolwiek indziej niż w Spomleku? Wyjście na ulubione szlaki trzeba chyba na razie odłożyć na później?

- Górnę odwiedzam, odkąd mam dwójkę dzieci. Przy nich nie ma już naprawdę wolnego czasu. Po trzech tygodniach w firmie mam świadomość, że pracy jest bardzo dużo. Będę próbował to zmienić, bo uważam, że by dobrze pracować, należy też mieć chwilę wytchnienia. Ona jest potrzebna każdemu człowiekowi. Muszę ułożyć to w taki sposób, by mieć tego czasu dla siebie zdecydowanie więcej. Myślę, że uda mi się z tym jednak uporać i już za kilka tygodni sytuacja się ustabilizuje.

W Dziękuję za rozmowę.
Radosław Grabowski

Radzyński szpital rozmawia z Akademią Bialską o utworzeniu studiów o kierunku lekarskim

Podczas uroczystości otwarcia w radzyńskim Zespole Szkół Ponadpodstawowych filii Akademii Bialskiej (kierunki: pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne), minister Przemysław Czarnek zachęcał, by akademia otworzyła się na kształcenie lekarzy, których niedobór w Polsce przekracza 10 tysięcy. Są pierwsze działania.

Jaki udział w tym przedsięwzięciu miałby szpital radzyński? Jak ma możliwości, by kształcić rezydentów i stażystów? Ilu lekarzy jest w stanie przyjąć do pracy? O to zapyta-

Robert Lis
dyrektor szpitala w Radzynie

Brakuje lekarzy

Biorąc pod uwagę czas kształcenia lekarzy, będziemy musieli jeszcze sporo poczekać, a zależnie od chęci pracy starszego grona te braki w kadrze lekarskiej w najbliższych kilku latach mogą sięgnąć 30 procent, a w niektórych specjalnościach będą wręcz krytyczne. Po prostu grozi nam zamykanie bądź koncentracja oddziałów. Im szybciej zostaną otwarte nowe kierunki lekarskie, tym lepiej, ale musimy zadbać także o jakość szkolenia, bowiem tym ludziom w przyszłości powierzymy nasze zdrowie i życie. Wiem, że rektorowi Akademii Bialskiej taki cel przyświeca, stąd zapewne także chęć współpracy z nami.

liśmy Roberta Lisa, dyrektora szpitala w Radzynie.

- Niedobory kadry medycznej, w tym lekarskiej, są naszą dużą

troską. Taka sytuacja przekłada się na trudności z obsadą. Szpitale walczą o personel i licytują się stawkami, które poszybowały. Nasze przychody niestety nie pozwalają na to. Tak więc chęć utrzymania dostępności do świadczeń kończy się przymusowymi stratami. Zatem każda inicjatywa, która zmierza do zniwelowania tych problemów, jest bardzo pilna - przyznaje.

Niedobory kadry oscylują wokół 30 procent.

Trwa rozpoznanie

Akademia Bialska jeszcze nieformalnie przed kilkoma dniami zwróciła się do szpitala z zapytaniem, czy w przypadku

rozszerzenia portfela studiów o kierunek lekarski będzie Akademię wspierać w tej inicjatywie i czy szpital podejmie współpracę w zakresie kształcenia przyszłych lekarzy.

- Ponieważ posiadamy odpowiednią kadrę i zaplecze diagnostyczne oraz stosowne akredytacje dotyczące realizacji staży i rezydentur, przekazaliśmy Akademii Bialskiej poparcie, rozumiejąc oczywiście, że na konkrety i ustalenia przyjdzie odpowiedni czas - zastrzega dyrektor Lis.

Trwa wielka przebudowa szpitala

- Otwarcie kierunku lekar-

skiego w oparciu o wyselekcjonowaną kadrę kilku szpitali i na ich bazie będzie niełatwe, ale to kwestia zaplecza i logistyki. Spora część wykładów uniwersyteckich może odbywać się i odbywa się zdalnie. Z naszej strony konieczna będzie infrastruktura pozwalająca prowadzić zajęcia i w tym zakresie już działamy, bowiem mamy także innych studentów (budujemy dodatkową salę konferencyjną). Natomiast w wybranych oddziałach będziemy musieli pomyśleć o organizacji dodatkowych stanowisk i ich wyposażeniu. Obecnie mamy dwa - trzy miejsca rezydentkie na każdym oddziale akredytowanym - precyzuje dyrektor.

Monika Mackiewicz

RAD

Reżim GIS czy PiS?

Subiektywne podsumowanie 2022 roku

Inflacja czy kryzys energetyczny – m.in. takimi problemami żyliśmy w 2022 roku. Oto subiektywne podsumowanie, w którym przypominamy najważniejsze pojęcia.

Inflacja – zmagaliśmy się z nią przez cały rok i dała się we znaki także na naszym terenie. „Miałem nocować na terenie jednego z obiektów w powiecie parczewskim, ustaliłem termin i kwotę do zapłaty, przyjechałem, po czym dowiedziałem się, że cena została podniesiona. Parczew nie będzie kojarzył mi się z niczym dobrym” – relacjonował na Facebooku jeden z mężczyzn. Przedsiębiorcy mu-

siali jednak podnosić ceny w obliczu rosnących kosztów.

Kryzys energetyczny – cała Polska zmagająca się z gwałtownie rosnącymi cenami prądu. – Wraz z kolegami chciałem grać w piłkę nożną, ale na parczewskich orlikach działających przy SP 1 i SP 3, nie chcieli nam włączyć światła, co prawdopodobnie ma związek z kryzysem energetycznym – relacjonował jesienią nasz Czytelnik. Dyrektorzy placówek zapewnili, że będzie można korzystać z boisk po zmroku.

Podobne sygnały docierały do nas po dożynkach powiatowych w Dębowej Kłodzie. – Wracając z pięknych uroczystości można sobie było połamać nogi w tej ciemnicy, jaką nam zafundowano – relacjonował jeden z inter-

nautów, choć impreza zakończyła się w nocy, kiedy światła są już wyłączone.

Reżim GIS czy PiS? – w lutym 2022 roku została zorganizowana Studniówka Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika. Impreza została przeprowadzona w reżimie sanitarnym, bo w całej Polsce szalała fala epidemii spowodowana wariantem Omikron.

Głos zabrała przedstawicielka Starostwa Powiatowego, która mówiła o reżimie GIS, czyli Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Część osób usłyszała jednak słowa „reżim PiS”, a sprawa była omawiana na jednej z sesji Rady Powiatu.

– Rozmawiałem z panią kierownik, twierdzi ona, że użyła

słowa „GISowski”, który został usłyszany jako „PiS-owski”. Dyrektor LO stwierdziła, że na sali było fatalne nagłosnienie, dlatego mogły te słowa być tak odebrane – wyjaśniał starosta Janusz Hordejuk.

Skarga – jedna z kobiet wniosła ją na Jadwigę Chwedyne, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Dębowej Kłodzie. Zarzuciła pani kierownik ujawnienie danych osobowych osoby zgłaszającej pewną sprawę, a tym samym niedotrzymanie tajemnicy służbowej. Komisja Skarg, Wniosków i Petycji nie była w stanie stwierdzić, czy skarga jest zasadna.

Grzegorz Rekiel

Staruszka koniała w męczarniach.

Kolejna rozprawa w marcu

Na 7 marca wyznaczony został termin kolejnej rozprawy ws. mieszkanki gm. Sosnowica, która zdanem prokuratury zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Starsza pani była wychłodzona, wygłodzona i miała odleżyny, jej życia nie udało się uratować. Zdaniem prokuratury jej córka zaniedbała: podawania swojej matce jedzenia, zapewniania opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątnięcia domu, w którym

przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych”. „Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywienia; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia” – czytamy w akcie oskarżenia.

Proces mieszkanki gm. Sosnowica toczy się za zamkniętymi drzwiami, bo Sąd Rejonowy we Włodawie wyłączył jawność rozprawy.

GR

Lekarz i byli policjanci staną przed sądem, ale nie wiadomo kiedy

Nadal nie ma terminu pierwszej rozprawy w głośnej sprawie wyłudzenia odszkodowań od towarzystw ubezpieczeniowych. Na ławie oskarżonych ma zasiąść parczewski lekarz oraz byli policjanci KPP w Parczewie.

Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany już wiosną ubiegłego roku, a domniemany proceder miał miejsce w latach 2010-2019, m.in. w powiecie parczewskim. Poszkodowane były towarzystwa ubezpieczeniowe, które wypłacały odszkodowania za „wy-

padki” na podstawie sfałszowanej dokumentacji medycznej.

Sledczy badali powiązania między pacjentami m.in. z powiatów parczewskiego i włodawskiego, którzy odwiedzali miejscowych lekarzy, np. 56-letniego obecnie Piotra R., ortopedę z Parczewa, który jest jednym z głównych oskarżonych, obok Jarosława N. – medyka z Włodawy.

Sprawą zajmie się Sąd Okręgowy w Lublinie.

GR

Parczewski Hyde Park

„Nie wszyscy wiedzieli o finale WOŚP”. Sygnały Czytelników „Wspólnoty”

Pomijanie finału WOŚP przez Telewizję Polską czy problem z odbiorem śmieci – m.in. takimi sprawami żyli w ostatnim czasie nasi Czytelnicy. Oto najciekawsze sygnały.

Orkiestry nie słyszą w TVP

Czytelniczka, która była opiekunką wolontariuszek Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w gm. Jabłoń podzieliła się z nami swoimi spostrzeżeniami nt. tegorocznego finału. Darczyńcy w gminie byli dość hojni, udało się zebrać niemal dwa razy tyle, co w 2022 r.

– Zapewne nasi mieszkańcy w różny sposób wspierali WOŚP nie tylko wrzucając pieniądze do puszek, ale w samych puszkach udało się zebrać kwotę 5103 zł. O tym, że orkiestra zagra 29 stycznia wiadomo było w Polsce, Europie, a nawet na całym świecie. Niestety, jak usłyszeliśmy od części uczestników niedzielnych mszy świętych, nie wszyscy wcześniej słyszeli cokolwiek o planowanej na niedzielę zbiórce – podzieliła się spostrzeżeniami kobieta, nawiązując głównie do konfliktu, jaki trwa między Telewizją Polską i innymi mediami sympatyzującymi z rządem a Jerzym Owsiakiem, założycielem WOŚP.

Kobieta oceniła, że w gm. Jabłoń „były osoby chętne do wrzucenia przysłowiowej złotówki do puszek, ale oglądając tylko telewizję publiczną nie

usłyszeli nic o planowanej na niedzielę, 29 stycznia akcji WOŚP”. – TVP milczała przed akcją, natomiast w niedzielnych serwisach informacyjnych w „Teleexpressie” padło jedno krótkie zdanie „gramy na pomoc choremu na sepsę”, niestety kto gra, już nie powiedziano. Natomiast w wieczornych „Wiadomościach” prezenterka zakomunikowała „trwa akcja, chcemy wygrać z sepsą”, tak jakby akcja była dziełem jakichś krasnoludków albo kosmitów. Broń Boże żadnego serduszka, słowa o entuzjzmie Polaków biorących udział w wydarzeniu oraz o Owsiaku – oceniła kobieta.

Nawiązała też do ogłoszonej przez portal wPolityce.pl, nagłośnianej przez TVP akcji Dzień Pomocy Ukrainie, która przypadała w tym samym dniu, co finał WOŚP. – Bardzo dobrze, że pomagamy Ukrainie, ale czy czy konieczne trzeba taką akcję organizować w dniu, kiedy jest zaplanowana już inna zbiórka? – zastanawiała się nasza Czytelniczka i przypominała, że wielu z nas korzysta ze sprzętu kupionego za pieniądze z WOŚP. – Jeśli jeszcze nie skorzystaliśmy, to kiedyś pewnie skorzystamy. Komu służy to zatajanie prawdy? – docieka kobieta.

Nasza Czytelniczka przypomniała również, że „planując budżet na kolejny rok Ministerstwo Zdrowia bierze pod uwagę zasilanie szpitali kwotą z WOŚP, nie informując jednocześnie obywateli o zbiórce na ten cel”. Trzeba jednak pamiętać, że w skali budżetu zebrana np.



Część parczewskiej ekipy WOŚP

Nie wszyscy wcześniej słyszeli cokolwiek o planowanej na niedzielę zbiórce

w 2022 r. przez WOŚP kwota ponad 224 milionów złotych, jest stosunkowo niewielka. W tym roku wydatki na ochronę zdrowia w Polsce mają przekroczyć 165 miliardów złotych.

Dreszcze przed wjazdem na parking

– Przyjeżdżając na jeden z parkingów w centrum Parczewa na ziemi leżą przewody, a sam wjazd na parking jest utrudniony. Sytuacja trwa już od dwóch tygodni, podejrzewam, że śmieciarka zaczęła o przewody i leżące na ziemi, nie powinno tak być – mówi nasza Czytelniczka i dodaje, że „ma dreszcze, kiedy wjeżdża na ten parking”. – Wszyscy czekają chyba aż wydarzy się jakieś nieszczęście – oceniła.

Czy karetka dojedzie?

Mieszkanka gminy Siemień relacjonuje, że jej sąsiedzi wykonują drobną inwestycję. –

Doprowadzają kable, a to moja jedyna droga dojazdu, bo mieszkam na obrzeżu wsi, co z tą drogą zrobić? Czy w razie potrzeby karetka pogotowia będzie w stanie do nas dojechać? – zastanawia się kobieta, która jest emerytką.

Problem ze śmieciami

Jedna z mieszanek powiatu parczewskiego miała problem z odbiorem śmieci ze swojej posesji. – W mojej części wsi mieści się tylko parę domów, dojazd do nas jest nieco utrudniony. Przez dwa miesiące nie były od nas odbierane odpady. Dzwoniłam w tej sprawie do wójta, twierdził, że nie wystawił na czas odpadów. Podobny problem mieli jednak sąsiedzi, w końcu śmieci zostały jednak odebrane – relacjonuje kobieta.

Wybrał i zredagował
Grzegorz Rekiel

Rolnicy pozbędą się folii i odpadów?

Do programu „usuwania folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej” zamierza przystąpić gmina Parczew. Jest szansa na dofinansowanie.

Rolnicy z gm. Parczew zainteresowani odbiorem: folii rolniczych, siatek do owijania balotów, sznurków do owijania balotów, opakowań po nawozach czy opakowań typu Big Bag, powinni złożyć w Urzędzie Miejskim w Parczewie wniosek z in-

formacją o ilości odpadów zgromadzonych i przewidzianych do wytworzenia w gospodarstwie.

Wnioski będą przyjmowane do 28 lutego w pokoju numer 213, gdzie mieści się referat gospodarki komunalnej i ochrony środowiska. Urzędnicy zastrzegają, że będą realizowane pod warunkiem pozyskania przez gminę Parczew dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

GR

Druhowie mieli zebranie

Walne Zebranie Sprawozdawcze mieli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce. Spotkanie zostało zorganizowane w siedzibie OSP w piątek, 3 lutego.

Mogli wziąć w nim udział nie tylko czynni druhowie, ale też osoby, które chcą wstąpić w szeregi OSP oraz „zwykli mieszkańcy”.

GR

REKLAMA

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Radzyń	1	3 840,00 zł	u
Pomoc hotelowa, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3 490,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Wychowawca – opiekun nocny w internacie, Jabłoń	1	4 224,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Monter stolarki budowlanej, Siemień/ Best Plast	1	4 000,00 zł	u
Kursant (policjant), Parczew/ KWP	1	3 570,00 zł	u
Zacierowy – aparatowy, Milanów	1	3 490,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Portier – dozorca, Biała Podl./ ARMA	0,75	2 872,80 zł	u
Pracownik produkcji, Horbów Kol.	1	22,8 zł/godz.	z
Sprzedawca w sklepie zaopatrzenia medycznego, Biała Podl./ MUSI LUBLIN	1	3 500,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Dubów/ Pieczarkarnia	1	22,8 zł/godz.	z
Pracownik biurowy, Dobratycze	1	3 500,00 zł	u
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl./ Skurski	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Biała Podl./ ZAMEL	1	4 500,00 zł	u
Kierowca kat. D, Lipnica/ Kondzio – Bus	1	5 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	u
Pracownik remontowo – budowlany, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Monter instalacji elektrycznej, Biała Podl.	1	3 500,00 zł	u
Operator wózków widłowych, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Bibliotekarz, Tuczn	0,5	4 224,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl. / KATABAX	1	8 000,00 zł	u
Brukarz, Biała Podl.	1	4 100,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze	1	4 000,00 zł	z
Operator koparki, Biała Podl./ Geo-invest	1	3 600,00 zł	u
Psycholog szkolny, Sosnówka	0,5	2 112,00 zł	u
Psycholog szkolny, Chotyłów	0,5	2 112,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Dramat w Nowym Orzechowie. Prokuratura umorzyła śledztwo

Włodawska prokuratura umorzyła śledztwo ws. śmiertelnego wypadku, do którego doszło w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica, pow. parczewski). Samochód uderzył tam w drzewo, zginął 45-letni kierowca. Zdaniem śledczych był jedynym winowajcą.

Dramat rozegrał się na przełomie września i października ubiegłego roku, poza terenem zabudowanym, na drodze w kierunku Uścimowa w pow. lubartowski. Był wczesny wieczór, kiedy kierowany przez 45-letniego mieszkańca Lublina opel na zakręcie zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie uderzył w przydrożne drzewo.

– Pomimo natychmiastowej reanimacji, kierujący autem, wskutek odniesionych obrażeń,



Uderzenie w drzewo miało niefortunny charakter. Zdaniem śledczych kierowca nie jechał wcale szybko. – Prędkość wynosiła ok. 50-60 km/h, mieściła się w normie – wyjaśnił prokurator Tomasz Hebda

zginął na miejscu. Podróżujący z nim 60-letni mieszkaniec gminy Sosnowica, o własnych siłach opuścił pojazd. Po udzieleniu mu pomocy wrócił do domu – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Śledztwo ws. tragedii prowadziła Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica.

– Postępowanie zostało przez nas umorzone, do tragedii nie

przyczynił się nikt postronny – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Tomasz Hebda, zastępca prokuratora rejonowego we Włodawie.

Dodał, że uderzenie w drzewo miało niefortunny charakter, a zdaniem śledczych kierowca nie jechał wcale szybko. – Prędkość wynosiła ok. 50-60 km/h, mieściła się w normie – wyjaśnił Hebda.

Ewelina Semeniuk informowała, że prawie 2 promile alkoholu w organizmie miał starszy z mężczyzn, który podróżował autem. Śledczy kategorycznie wykluczyli, aby to on kierował.

– Zdarzenie widział jeden ze świadków, natychmiast podbiegł do samochodu i udzielał pomocy mężczyźnie, który zginął. Z relacji jednoznacznie wynika, że to 45-latek siedział za kierownicą samochodu – tłumaczyła nam kilka tygodni temu Monika Okońska, szefowa włodawskiej prokuratury.

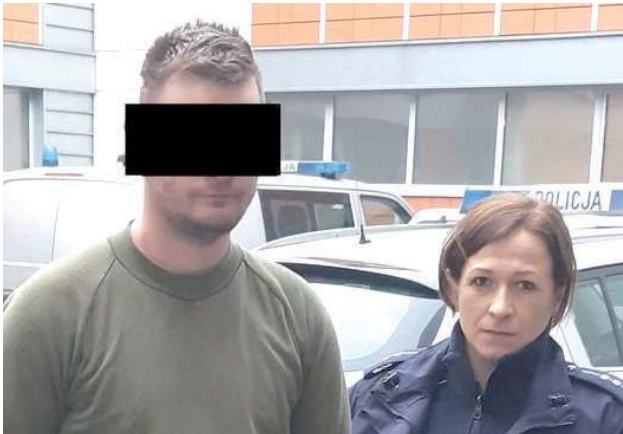
Grzegorz Rekiel

Podjezrzany o poważne przestępstwo chce wyjść z aresztu

POWIAT RADZYŃSKI:

24-letni mężczyzna, który w trakcie kłótni miał popchnąć 65-latkę i spowodować bardzo ciężkie obrażenia, chce wyjść z aresztu. Sprawą zajmie się Sąd Okręgowy w Lublinie.

Pod koniec grudnia na radzyńską policję wpłynęło zgłoszenie o awanturze, do jakiej doszło w jednym z mieszkań na terenie miasta. – Okazało się, że w trakcie wspólnego picia alkoholu między uczestnikami spotkania doszło do nieporozumienia i sprzeczki słownej. Następnie 24-latek, mieszkaniec Radzyna Podlaskiego popchnął 65-letnią kobietę, a ten, upadając, uderzył



Podjezrzany chce wyjść na wolność. obrońca 24-latka złożył zażalenie na zastosowanie aresztu

głową o twarde podłoże na korytarzu – relacjonował podkomisarz Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzy-

niu Podlaskim.

65-latek trafił do szpitala, po wykonaniu specjalistycznych badań okazało się, że jego obrażenia są

bardzo poważne.

Młody mieszkaniec Radzyna Podlaskiego usłyszał zarzuty spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz nieudzielenia pomocy. Sąd go aresztował na 3 miesiące.

W ubiegłym tygodniu Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim, poinformowała nas, że obrońca 24-latka złożył zażalenie na zastosowanie aresztu. – Nie zostało jeszcze rozpoznane przez Sąd Okręgowy w Lublinie – powiedziała.

Za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu grozi kara do 10 lat więzienia, a za nieudzielenie pomocy – do 3 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

Powiat radzyński: Paliło się mieszkanie. Nie żyje jedna osoba

Zdarzenie miało miejsce w nocy z 30 na 31 stycznia w miejscowości Wygnanów, gmina Czemierniki.

Wyjazd alarmowy straży miał miejsce o godz. 00:38. Palił się budynek mieszkalny. Strażacy w trakcie akcji gaśniczej przy wejściu do budynku odnaleźli mężczyznę, który nie dawał oznak życia. Nie udało się go uratować. Akcja w sumie trwała około 5 godzin.



(McM)

W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w domu mieszkalnym w miejscowości Wygnanów. Nie żyje jedna osoba

W koło panie marszałku...

Presja na odwołanie dyrektora szpitala

Zarząd Województwa Lubelskiego ponownie zwrócił się do bialskiej Rady Miasta o wyrażenie zgody na odwołanie radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego.

- Przyczyną wniosku o odwołanie Pana Adama Chodzińskiego ze stanowiska Dyrektora jest utrata zaufania Zarządu Województwa Lubelskiego do pana Adama Chodzińskiego spowodowana znacznym pogorszeniem sytuacji finansowej Szpitala – brzmiało skierowane 30 listopada pismo wice-marszałka Michała Mulawy z upoważnienia marszałka województwa lubelskiego do przewodniczącego bialskiej Rady Miasta.

Na sesji 28 grudnia bialscy radni odmówili zgody na odwołanie dyrektora szpitala. Wtedy też podjęli drugą uchwałę o odmowie wyrażenia zgody na odwołanie radnego Adama Chodzińskiego z tego dyrektorskiego stanowiska (11 radnych poparło tę uchwałę, a 11



Bogusław Broniewicz
Przewodniczący bialskiej Rady Miasta

- Dlaczego ja mam z uporem maniaka powracać do wniosku o odwołanie dyrektora? Zwróciłem się zatem do klubów, by one lub grupa radnych do końca tygodnia przygotowały stosowany wniosek. Zawsze jest też możliwość zaskarżenia naszej uchwały. Nikt nie będzie się obrażał, jeśli sąd niezawisły unieważni naszą uchwałę. Wtedy będzie trzeba tylko podjąć ostateczną uchwałę. Mimo naszej negatywnej opinii Zarząd Województwa może odwołać dyrektora. To kłótnia w „rodzinie”...

wstrzymało się od głosu). Nastąpiło to, gdy radny Adam Chodziński (klub Zjednoczona Prawica) przedstawił bogatą dokumentację ukazującą stopniowe poprawianie sytuacji finansowej szpi-

tala, nadzieję na lepszą przyszłość oraz jego lepszą kondycję od wielu innych szpitali wojewódzkich znakomicie wspieranych przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego.

Spółeczna rada Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, której przewodniczącym jest poseł PiS Dariusz Stefaniuk, większością głosów opowiedziała się za odwołaniem Adama Chodzińskiego z dyrektorskiego stanowiska. Prawdopodobnie zadziałała dyscyplina partyjna PiS.

Podczas kolejnej sesji, w miniony poniedziałek przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) w wolnych wnioskach ujawnił, że przekierował do radnych korespondencję od marszałka województwa.

- Na bazie tej korespondencji marszałka wynika jakoby zaistniały dodatkowe fakty w zakresie odwoływania dyrektora. Argument dotyczący opinii społecznej rady szpitala w żadnym wypadku nie jest dla nas wiążący. Na dzień dzisiejszy funkcjonuje nasza opinia o nieodwoływaniu – wyjaśniał prze-

wodniczący. Zaznaczył, że grupa radnych czy klub, którzy popierają projekt marszałka, mogą wnieść projekt o anulowaniu poprzedniej uchwały z końca grudnia, a on będzie zobowiązany do wprowadzenia tej sprawy na kolejną sesję.

- Uważam, że my zagłosowaliśmy. Jest decyzja i uchwała, nie widzę potrzeby ponownego zabierania przez nas głosu – wypowiedział się radny Henryk Grodecki (Zjednoczona Prawica).

W piątek po południu przewodniczący Bogusław Broniewicz powiedział nam, że nikt nie zgłosił się z projektem anulowania poprzedniej uchwały rady dotyczącej odwołania radnego Adama Chodzińskiego ze stanowiska dyrektora szpitala.

- Zarząd Województwa Lubelskiego czeka na stanowisko Rady Miasta Biała Podlaska w przedmiotowej sprawie. Po otrzymaniu decyzji zostanie ona poddana dalszej analizie – poinformował nas Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Marek Pietrzela

Pożar w sklepie motoryzacyjnym

W piątek (3 lutego) OSP KSRG Dąbie gasiła pożaru w sklepie motoryzacyjnym w miejscowości Tuchowicz w powiecie łukowskim. Strażacy pojawili tam ok. godz. 7.45.

Palilo się w pomieszczeniu kotłowni. Strażacy ugasił pożar. - Po zakończonej akcji i upewnieniu się, że nie występują zagrożenia ognia, działania zakończono - informuje OSP KSRG Dąbie.



Pożar w sklepie motoryzacyjnym

Joanna Niecko

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA		
Piotr Worobie 68 lat, zm. 27 stycznia, Biała Podlaska	Hieronim Łuciuk 76 lat, zm. 30 stycznia, Biała Podlaska	Bronisława Sworska 84 lata, zm. 30 stycznia, Międzyrzec
Stanisława Makaruk 73 lata, zm. 27 stycznia, Międzyrzec	Jan Zalewski 81 lat, zm. 30 stycznia, Biała Podlaska	Halina Saczuk 80 lat, zm. 31 stycznia, Biała Podlaska
Helena Jastrzębska 78 lat, zm. 30 stycznia, Parczew	Marianna Kurenda 85 lat, zm. 30 stycznia, Rzeczycza	Robert Laszuk 55 lat, zm. 1 lutego, Biała Podlaska
Mariusz Chorąży 49 lat, zm. 30 stycznia, Biała Podlaska	Bronisława Prokopiak 92 lata, zm. 30 stycznia, Międzyrzec	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

NEKROLOGI

ŁUKÓW	
Danuta Pawlak 62 lata, zm. 27 stycznia, Radoryż Kościelny	Józef Sidor 70 lat, zm. 31 stycznia, Stanin
Czesław Kownacki 96 lat, zm. 28 stycznia, Łuków	Barbara Gołaszewska 87 lat, zm. 1 lutego, Łuków
Zofia Gałach 82 lata, zm. 28 stycznia, Wiśniew	Krystyna Laskowska 79 lat, zm. 2 lutego, Łuków
Marian Kurowski 87 lat, zm. 29 stycznia, Trzebieszów	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35
RADZYŃ PODLASKI	
Zbigniew Korólczyk 76 lat, zm. 27 stycznia, Turów	Jan Niedziałek 61 lat, zm. 30 stycznia, Radzyń
Elżbieta Kap 71 lat, zm. 27 stycznia, Radzyń	Stanisław Kur 67 lat, zm. 30 stycznia, Suchowola
Janusz Morawik 68 lat, zm. 28 stycznia, Borki	Adam Kułak 71 lat, zm. 31 stycznia, Radzyń
Danuta Kusza 46 lat, zm. 28 stycznia, Radzyń	Alicja Rusinek 67 lat, zm. 31 stycznia, Borki
Wacław Ziółkowski 63 lata, zm. 29 stycznia, Borki	Zofia Rodak 88 lat, zm. 2 stycznia, Radzyń
Henryka Szczepaniuk 97 lat, zm. 29 stycznia, Radzyń	PUK Radzyń Podl. Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Władysława Doluk 89 lat, zm. 19 stycznia, Komarówka Podl.	Jan Chmielewski 86 lat, zm. 29 stycznia, Chmielów
Marianna Smolarczyk 96 lat, zm. 19 stycznia, Siemień	Ryszard Olko 71 lat, zm. 29 stycznia, Sosnowica
Władysław Danilkiewicz 84 lata, zm. 24 stycznia, Milanów	Daniel Dzyr 39 lat, zm. 29 stycznia, Parczew
Janina Nazaruk 86 lat, zm. 28 stycznia, Milanów	Bogdan Kożuchowski 75 lat, zm. 31 stycznia, Parczew
Andrzej Gierda 84 lata, zm. 29 stycznia, Podedwórze	Usługi Pogrzebowe Piotr Kochanowski Tel. 509 412 470

WSPOMINAJMY

Nie zapominajmy o ludziach, którzy swoją szlachetnością i dobrocią wnosili w nasze życie coś pięknego i wartościowego. To miejsce we „Wspólnocie” oddajemy właśnie ich pamięci. Jeśli żyli z obok Ciebie, napisz, jak ich wspominasz i przyslij do naszej redakcji swoje wspomnienia lub zadzwoń i podpowiedz nam, o kim jeszcze warto przypomnieć.

tel. 660 667 093

Złodzieje wysadzili bankomat w Woli Gułowskiej. Budynek banku popękał

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA ADAMÓW

Mieszkańców Woli Gułowskiej w nocy 1 lutego zbudził huk. Niektórzy myśleli, że to wypadek. Jednak rano okazało się, że to złodzieje wysadzili bankomat przy Banku Spółdzielczym.

Do wybuchu doszło około godz. 2:00 w nocy w Woli Gułowskiej, w gminie Adamów. Tam, tuż obok kościoła - Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy Września i Klasztoru Ojców Karmelitów, w parterowym budynku mieści się Filia Banku Spółdzielczego w Adamowie.

Rozległ się huk

- Mieszkam 800 m od banku, w nocy usłyszałem huk, ale nie chodzę sprawdzać, co to. Nie wiem, jak to wyglądało - mówi mieszkaniec Woli Gułowskiej. - Znajomy mieszka 200 m od banku, on wyszedł na ulicę. Pomyślał, że jakiś wypadek. Nic nie zobaczył, więc wrócił do domu - dodaje.

- Ja tam nie myślałem, że to wojna, ale ciotka się przestraszyła, że to jakiś pocisk spadł - opowiada mężczyzna w średnim wieku.

Rano mieszkańcy zobaczyli, że w budynku Banku Spółdzielczego są powyrywane okna, wyrwany bankomat, pęknięcia i dziury w ścianach. Przez wyrwane okna było widać znaczne zniszczenia wewnątrz budynku.

Nocna interwencja

Już w nocy na miejsce wezwano straź pożarną i policję.

- Doszło do uszkodzenia i kradzieży z bankomatu przy jednym



Po wysadzeniu bankomatu z budynku banku wyleciały okna i popękały ściany (fot. OSP Wola Gułowska)

Rano mieszkańcy zobaczyli, że w budynku Banku Spółdzielczego są powyrywane okna, wyrwany bankomat, pęknięcia i dziury w ścianach

z banków. Zabezpieczono okolicę i wezwano specjalistów z KWP w Lublinie - poinformował nas Marcin Józwiak, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Przy zniszczonym budynku pracowali strażacy z OSP Wola Gułowska i zawodowi strażacy z Łukowa.

- Nasza jednostka została zadysponowana do zabezpieczenia miejsca zdarzenia w miejscowości Wola Gułowska. Ze wstępnych informacji wynikało, że doszło do wysadzenia bankomatu. Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wygrodzeniu taśmą ostrzegawczą miejsca niebezpiecznego, sprawdzeniu czujników wielogazowym budynku. Dalsze czynności prowadziła policja - informowali strażacy.

Zdewastowany budynek

W środę 1 lutego cała miejscowość mówiła o nocnym wybuchu. Mieszkańcy z niedowierzaniem patrzyli na zdewastowany bank.

- Mama dostała telefon po godzinie 6 rano, że jest zniszczony budynek banku, że chyba był wybuch. Ja od razu poszedłem sprawdzić. Byłem zdziwiony, że ktoś coś takiego zrobił, bo tam chyba dużo pieniędzy nie było - mówił młody mieszkaniec.

Na miejscu w Woli Gułowskiej pracowali policjanci z Komendy Policji w Łukowie, Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, Komisariatu Policji w Adamowie oraz biegli i nadzór budowlany. Badali, w jaki sposób złodzieje wy-

sadzili bankomat, jak mocno została uszkodzona konstrukcja budynku.

Trwa śledztwo

Jerzy Kopyść, Prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Adamowie, powiedział nam, że trwa śledztwo i nie może udzielać informacji.

- My na tym etapie nie udzielamy żadnych informacji. W tej chwili trudno określić, jakie są starty finansowe. Jest prowadzone śledztwo, wykonywane są czynności zgodnie ze wszystkimi procedurami - mówi.

Nie wiemy, jaką sumę pieniędzy ukradziono z bankomatu.

Zdarzenie w Woli Gułowskiej to kolejne wysadzenie bankomatu w naszym powiecie. W listopadzie 2021 r. nieznani sprawcy wysadzili bankomat przy sklepie spożywczym na ul. Kościuszki w Okrzei, niedaleko szkoły i bloku nauczycielskiego.

mo

Trójka nastolatków zginęła w wypadku samochodowym. Są już wyniki badań toksykologicznych

Lublin: Prokuratura ma już wstępne wyniki toksykologiczne związane z wypadkiem samochodowym, w wyniku którego zginęła trójka nastolatków.

5 stycznia kierowca samochodu osobowego marki Audi A-4, jadąc ul. Jana Pawła II w kierunku Al. Kraśnickiej, nagle na wysokości ul. Gęsiej stracił panowanie nad pojazdem. Potem zjechał z drogi, uderzając w barierki rozdzielające pasy jezdni, a następnie roztrzaskał się na słupie oświetleniowym i słupie trakcji trolejbusowej.

Samochodem jechała czwórka nastolatków. Trójka z nich zginęła - 18-letni kierowca, 17-letni pasażer oraz 16-letnia pasażerka. Do szpitala w bardzo ciężkim stanie został przetransportowany trzeci z pasażerów - 16-latek.

Prokuratura Okręgowa w Lublinie ma już wstępne wyniki toksykologiczne ofiar dotyczące zawartości alkoholu we krwi pokrzywdzonych. Pasażer, który przeżył, kierowca i kobieta, którzy zginęli, byli trzeźwi. Brakuje jeszcze opinii dotyczącej kolejnej osoby, która zginęła.

Prokuratura wciąż jeszcze czeka na wyniki dotyczące środków psychoaktywnych.

Joanna Niecko

Lublin: Poszukiwanego kierowcę taksówki zatrzymało małżeństwo policjantów po służbie

Małżeństwo policjantów z Wydziału Ruchu Drogowego w Lublinie wracając ze służby, zatrzymało kierującego taksówką, który miał zakaz kierowania pojazdami. Policjant rozpoznał mężczyznę, bo jakiś czas temu go kontrolował.

Jak informuje lubelska policja, w ubiegłym tygodniu, po południu małżeństwo, które pracuje na co dzień w Wydziale Ruchu Drogowego KMP w Lublinie, wracało ze służby. Policjanci, jadąc ulicą Kunickiego, zwrócili uwagę na samochód jednej z firm świadczących usługi przewo-

we. Funkcjonariusz za kierownicą rozpoznał mężczyznę, którego jakiś czas temu kontrolował. Kierujący miał mieć zakaz prowadzenia pojazdów.

W związku z tym funkcjonariusze wykorzystali pierwszą nadążającą się okazję i bezpiecznie zatrzymali pojazd. Jak się okazało, przypuszczenia policjantów były trafione. 52-latek posiadał aktywny zakaz kierowania pojazdami. Dodatkowo był osobą poszukiwaną.

- Mężczyzna musi liczyć się z zarzutami za złamanie zakazu sądowego. Może mu grozić kara do 3 lat więzienia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski.

(McM)

Wygraj ciągnik od Grupy Azoty

Z początkiem lutego ruszyła loteria Grupy Azoty, w której do wygrania jest m.in. ciągnik John Deere 5075E. Wystarczy kupić produkty potentata nawozowego i zarejestrować paragon na jego stronie.

To już szósta edycja loterii, w której na przestrzeni ostatnich pięciu lat do jej uczestników - rolników trafiło już ponad 1200 nagród, w tym 5

nagród głównych - ciągników rolniczych.

Jak informują pracownicy Grupy Azoty z każdym rokiem loteria cieszy się coraz większym zainteresowaniem - w ubiegłym roku wpłynęło ponad 40 tys. zgłoszeń od rolników.

Aby wziąć udział w tegorocznej loterii, wystarczy kupić jednorazowo produkt lub produkty promocyjne Grupy Azoty za co najmniej 1000 zł brutto na jednym dokumencie zakupu. Następny krok to rejestracja do wodu zakupu za pośrednictwem strony www.dbamyopolskizie

mie.pl lub wysłanie SMS na numer 70966 (koszt SMS-a 0,62 zł z VAT) o treści: GRUPAAZOTY.numer paragonu fiskalnego lub GRUPAAZOTY.numer faktury.

- To już kolejna edycja loterii Grupy Azoty z czytelnymi zasadami uczestnictwa, które dają wszystkim naszym klientom wiele szans na wygraną. Loteria z nagrodami to również forma podziękowania rolnikom za to, że niezmiennie, od 95 lat wybierają polskie nawozy Grupy Azoty. Nasza wysoka, sprawdzona jakość nawozów od wielu lat wspiera sukcesy produkcyjne pol-

skich rolników, gwarantując wysokie i powtarzalne plony - mówi Tomasz Hinc, Prezes Zarządu Grupy Azoty S.A.

Zgłoszenia można wysyłać do końca kwietnia. Oprócz nagrody głównej, na uczestników loterii czekają: 300 nagród natychmiastowych po 1000 zł oraz trzy nagrody o wartości 10 000 zł.

W ubiegłym roku nagroda główna, ciągnik John Deere 5075E, trafiła do mieszkańca powiatu gostyńskiego w woj. wielkopolskim.

Marta Pietroń

Puławy: Jechali na zakazie

Puławscy policjanci zatrzymali dwóch kierowców, którzy mimo zakazu wydanego przez sąd wsiedli za kierownicę.

Pierwszy z kierowców wpadł po tym, jak na skrzyżowaniu ul. Bema i Partyzantów spowodował kolizję. Jadąc swoim jaguarem, zjechał z ulicy na chodnik i uderzył w drzewo. Na miejscu interweniowali stróże prawa. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że puławianin nie tylko nie ma prawa jazdy, ale także posiada aktywny zakaz kierowania pojazdami wydany przez sąd.

Drugi kierowca wpadł w Kurowie podczas rutynowej kontroli drogowej. Policjanci zatrzymali go, bo jadąc mazdą, przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym o 27 km/h. Wkrótce wyszło na jaw, że 21-latek z gminy Janowiec również ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Za przekroczenie prędkości został ukarany mandatem.

- Grozi im kara pozbawienia wolności do lat pięciu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

REG

Wyrok jest nieprawomocny

Sąd: Klaudia niewinna. Nie zakłócała spokoju zastępcy burmistrza Poniatowej

OPOLE LUBELSKIE:

- Wyrok jest słuszny, ponieważ nic złego nie zrobiłam. Potwierdzeniem tego są nagrania z monitoringu. Spodziewałam się takiego rozstrzygnięcia – mówi szczęśliwa 17-latk.

W poniedziałek (30 stycznia) w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim odbyła się druga rozprawa nastolatki z Niezabitowa obwinionej o zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej, zastępcy burmistrza Poniatowej.

Sąd przesłuchał dwóch świadków oraz obejrzał nagranie z monitoringu, który zarejestrował zdarzenie z 27 lipca ub.r. dotyczące nocnego zajścia przy budynku remizy w Niezabitowie. A w sprawie którego interweniowała na policji właśnie pani burmistrz.

„Normalna dziewczyna”

Na drugiej rozprawie zeznawała sąsiadka 17-letniej Klaudii i kobieta mieszkająca w najbliższym sąsiedztwie remizy. Obie zapewniały, że choć mieszkają bardzo blisko, to pamiętnego wieczoru nie słyszały żadnej awantury. A o całym zajściu dowiedziały się po fakcie, kilka dni później.

Obie znają też Klaudię od dziecka.

- Normalna dziewczyna. Normalne zachowanie. Nic do niej nie mam. Zawsze sympatyczna, uśmiechnięta, mówi „dzień dobry” – zeznawały mieszkanki Niezabitowa.

Na korzyść Klaudii przemawiał też dowód dostarczony w dniu rozprawy przez Urząd Miejski w Poniatowej. A było to nagranie z monitoringu zamontowanego na budynku remizy. Kamera uchwyciła całe zajście. Widać na nim grupkę młodych ludzi, bójkę mężczyzn i Klaudię, która rozpoznała się na nagraniu.

- Nagrania z monitoringu całkowicie potwierdziły wersję

pani obwinionej – stwierdził sąd, który monitoring uznał za obiektywny dowód.

Nie ma dowodów potwierdzających winę

O uniewinnieniu wnioskował obrońca obwinionej i ona sama.

Kilkanaście minut po zakończeniu przewodu sądowego ogłoszony został wyrok. Korzystny dla nastolatki. Klaudia została uniewinniona od zarzucanego jej przez policję czynu, jakim miało być zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej.

Sędzia Obel-Nieróbca, uzasadniając ustnie wyrok, przyznała, że zgromadzone dowody potwierdziły, iż 27 lipca 2022 roku w Niezabitowie pod sklepem doszło do zajścia z udziałem młodych ludzi, w czasie którego niektórzy zachowywali się agresywnie i stosowali przemoc fizyczną. Ale żaden ze zgromadzonych dowodów nie potwierdził, aby w tym zajściu aktywnie uczestniczyła Klaudia. I aby to ona dopuściła się jakich-

kolwiek zachowań, które zostały wskazane we wniosku o ukaranie

- Żaden ze zgromadzonych dowodów nie potwierdza, by w czasie tego zajścia obwiniona krzyczała, używała słów wulgaryzmów, by komukolwiek zakłóciła w ten sposób spokój, bądź by zakłóciła porządek publiczny – argumentowała sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca.

Monitoring nie rejestrował dźwięku, tylko obraz.

- Niemniej jednak dałoby się poznać, gdyby przechodząca obwiniona krzyczała. Na nagraniu nic na to nie wskazuje – stwierdziła sędzia.

Na korzyść Klaudii wypadły też zeznania samej zastępcy burmistrza Poniatowej, która w tej sprawie miała status pokrzywdzonej. Aneta Poniatowska przesłuchana została w charakterze świadka na pierwszej rozprawie.

- Potwierdziła (przyp. red. – Aneta Poniatowska), że pani Klaudia M. była na miejscu zajścia, niemniej jednak nie potrafiła stwierdzić, że to właśnie obwinio-

na krzyczała. Nie potwierdziła również, by słyszała, aby to właśnie obwiniona używała na miejscu zdarzenia słów wulgaryzmów – uzasadniała sędzia.

Dlatego też zapadł wyrok uniewinniający. Póki co jest nieprawomocny.

Z takiego obrotu sprawy cieszy się 17-latk i jej obrońca.

- Wyrok jest słuszny, ponieważ nic złego nie zrobiłam. Potwierdzeniem tego są nagrania z monitoringu. Spodziewałam się takiego rozstrzygnięcia – przyznaje Klaudia, która pamiętnej nocy wracała z koleżanką do domu. Było to około godziny 20.30. Ojciec poprosił ją, aby zawołała brata. Przy okazji postanowiła zająć do sklepu, który mieści się w budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabitowie. Wówczas wywiązała się bójka między dwoma mężczyznami, której 17-latk przez chwilę przyglądała się.

Podawała policji nazwiska

Przypomnijmy. Z wnioskiem o ukaranie 17-letniej Klaudii,

która wspólnie z piątką innych znajomych miała zakłócać ciszę i spokój zastępcy burmistrza Poniatowej, wystąpiła policja.

Stało się to po tym, jak Aneta Poniatowska złożyła pisemne zawiadomienie, w którym z imienia i nazwiska wskazała stróżom prawa młodych ludzi i zaapelowała o poprowadzenie dalszej interwencji w „odpowiedni sposób”. Pismo opatrzyła urzędową pieczęcią „zastępca burmistrza”. Na podstawie tylko jej zeznań policja skierowała do sądu dwa wnioski o ukaranie - Klaudii i jej koleżanki Natalii. Obie, z uwagi na wiek, mogły bowiem odpowiadać już karnie. Proces Natalii jeszcze nie ruszył.

W przypadku pozostałych nieletnich sprawa oparła się o Sąd Rodzinny. Postępowania zostały umorzone, gdyż sąd nie doszukał się u nastolatków przejawów demoralizacji, czyli przebywania w nieodpowiednim towarzystwie w godzinach nocnych i spożywania alkoholu.

Agnieszka Ciekot-Hunek

Posłowie Nowej Lewicy w objeździe po województwie

- W przeciwieństwie do Platformy Obywatelskiej nie mówimy tylko, że chcemy odsunąć Prawo i Sprawiedliwość od władzy. My pokazujemy, jak chcemy to zrobić, pokazujemy, że mamy program polityczny na odsunięcie PiS-u od władzy – przekonywali podczas spotkania z mieszkańcami powiatu opolskiego parlamentarzysty Nowej Lewicy.

W piątek grupa posłów Nowej Lewicy objeżdżała województwo lubelskie. Politycy zawitali m.in. do Lublina, Puław, Ryk, Biłgoraja, Chełma, Krasnegostawu i Opolu Lubelskiego.

„Mamy program”

Lewica przekonuje, że wie, jak odsunąć PiS od władzy i pewna jest, że jesienią uda się to zrobić. A tym narzędziem ma być jej program wyborczy.

Wszędzie prezentowali główne założenia swojego programu, z którym chcą iść do wyborów parlamentarnych. I do których próbowali przekonać mieszkańców naszego regionu. Znalazły się w nim m.in. pakiety Bezpieczna Rodzina, Bezpieczny Senior, w skład którego



Na spotkaniu z mieszkańcami Opolu Lubelskiego pojawili się posłowie Nowej Lewicy - Tadeusz Tomaszewski, Arkadiusz Iwaniak i Marcin Kulasek

wchodzi obywatelski projekt ustawy „Renta wdowa”.

- Pewne rzeczy będziemy mogli wdrożyć, jak weźmiemy odpowiedzialność za państwo, czyli zaczniemy rządzić – mówili posłowie Nowej Lewicy w Opolu Lubelskim.

„Nic nie zrobiliście”

Politycy chcieli też wysłuchać bolączek trapiących mieszkańców. Na spotkaniu w Opolu Lubelskim pojawiła się grupa poszkodowanych rolników, którym upadła grupa producencka Fruvitaland nie wypłaciła należnych pieniędzy za sprzedane owoce.

Rolnicy liczyli na pomoc posłów, którzy rok temu w Opolu Lubelskim podczas spotkania deklarowali ją. Mieli nadzieję, że po-

mogą rozwiązać ich problem i uda się odzyskać „utopione” pieniądze, na które czekają już kilka lat. Ale po tym, co usłyszeli w piątek, stracili jakąkolwiek nadzieję.

- Po ostatnim spotkaniu myślałem, że cokolwiek się ruszy. Przecież rozmawialiśmy, że miały być wcześniej napisane te ustawy, że miały być poruszone u Ziobry te nasze wezwania. Miały być sprawy karne. Miało być to wszystko ruszone, a tu widzę, że nic. Nikt tym rolnikom nie chce pomóc. Tylko cały czas przed wyborami jest opowiadane, co my możemy zrobić, a czego nie możemy – nie krył rozgoryczenia jeden z rolników z gminy Łaziska.

Parlamentarzyści musieli się ostro tłumaczyć z tego, co

w sprawie Fruvitalandu działali przez rok.

- Po pierwsze napisaliśmy do Ziobry, byliśmy u niego, rozmawialiśmy. Rozmawialiśmy o tym problemie z ministrem rolnictwa Kowalczykiem. Na komisji rolnictwa często zwracamy na to uwagę. To są rzeczy, które możemy zrobić – przekonywał poseł Arkadiusz Iwaniak.

Jego zdaniem konieczna jest zmiana ustawy, która stworzyła grupom producenckim możliwość nie do końca prawidłowego działania. A państwo powinno rolników zabezpieczyć i oddać im utracone pieniądze w związku z tym, że stworzyło złą ustawę.

Agnieszka Ciekot-Hunek

Małżeństwo z Radzyna straciło w pożarze dwuletnie dziecko. Wszyscy mogą pomóc rodzinie w odbudowie mieszkania!

Pochodzący z Radzyna, Agnieszka i Daniel Zabielscy, mieszkający obecnie w Berlinie, w pożarze stracili dorobek swojego życia. Ranny został pięcioletni syn oraz ojciec. Drugiego z chłopców, dwuletniego Kacperka nie udało się już uratować. Trwa zbiórka na pomoc rodzinie. Każdy mieszkaniec Radzyna może wpłacić pieniądze.

Do tragedii doszło 17 stycznia w jednej z berlińskich dzielnic - Britz. Choć mieszkanie nie spłonęło doszczętnie, wszystkie jego części są czarne od sadzy. Dom wymaga generalnego remontu, a rodzina pokaźnej pomocy fi-

nansowej. Właśnie dlatego rodzina i przyjaciele Zabielskich rozpoczęli zbiórkę na portalu zrzutka.pl.

Pomóc może każdy.

Wystarczy wejść

na stronę

www.zrzutka.pl/xny72g

Obecnie w polskim oddziale zebrano ponad 100 tys. zł. Zbiórka trwa również na niemieckim odpowiedniku, gdzie w tym momencie udało się przekazać blisko 20 tys. euro. Zbiórka planowo ma potrwać jeszcze przez 80 dni. Pogrzeb Kacperka odbył się w sobotę. Uczestniczyli w nim wielu mieszkańców Radzyna, którzy deklarowali, że zrobią wszystko, by pomóc poszkodowanej rodzinie.

Radosław Grabowski

Prezes firmy przetwórczej w areszcie. Nie płacił rolnikom z naszego powiatu za dostarczony towar

Piotr F. usłyszał 35 zarzutów dotyczących oszustwa. Sąd aresztował go na trzy miesiące. Przedsiębiorca nie przyznaje się do winy.

Towary dostarczone, zapłaty brak

O sytuacji rolników z kilku powiatów województwa lubelskiego, a także z innych regionów Polski poszkodowanych przez firmę Kampol-Fruit z Białej Rawskiej, pisaliśmy w naszym tygodniku już kilkakrotnie. To właśnie do nas jako pierwszych zwrócili się z prośbą o pomoc w nagłośnieniu sprawy. Przedsiębiorstwo, które posiada zakłady przetwórcze w Rykach i w Milejowie, od kilku miesięcy zalega im z zapłatą za owoce i warzywa. Dlatego pod koniec ubiegłego roku zorganizowali protest przed zakładem w Rykach, gdzie domagali się od zarządu wypłaty należnych im pieniędzy. Firma zalega im od kilkudziesięciu po kilkaset tysięcy złotych. W ramach postępowania restrukturyzacyjnego,

które przechodzi, zaproponowała swoim wierzycielom układ. Na jego mocy mogą liczyć jedynie na połowę zaległych pieniędzy, które miałyby zostać wypłacone w 30 ratach w ciągu trzech lat. Plantatorzy nie godzą się na takie rozwiązanie. Tym większą ich irytację budzi fakt, że banki i ZUS mogą liczyć na zwrot całości zaległości. W odpowiedzi na nasze pytania odnośnie kondycji finansowej firmy spółka tłumaczyła się wzrostem cen nośników energii oraz kosztów obsługi długów. W grudniu do Prokuratury Rejonowej w Puławach wpłynęły dwa zawiadomienia dotyczące oszustwa. Złożyli je rolnicy. Zareagował także minister rolnictwa. Henryk Kowalczyk także złożył stosowane zawiadomienie. Sprawę wyjaśnia Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

35 zarzutów

Są już pierwsze efekty prokuratorskiego śledztwa. Jak informują śledczy, postępowanie początkowo dotyczyło oszustw popełnionych na szkodę rolników ze Spółdzielni Rolników

Lubelska Porzeczką z siedzibą w Klementowicach w powiecie puławskim. W jego wyniku zatrzymany został Piotr F. prezes Kampol-Fruit. - Ze zgromadzonych dowodów wynika, że firma zatrzymanego wprowadziła w błąd pokrzywdzonych co do sytuacji finansowej spółki oraz zamiaru i możliwości zapłaty za dostarczone owoce - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie i dodaje: - Ustalono, że pokrzywdzonych zostało 35 podmiotów na łączną kwotę około 3,5 mln zł z tytułu braku zapłaty za dostarczone przez nich produkty rolne.

W miniony czwartek Piotr F. usłyszał 35 zarzutów dotyczących oszustw na szkodę podmiotów rolniczych.

- W toku przesłuchania podejrzany nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i składał wyjaśnienia, których treści na tym etapie postępowania nie ujawniamy, a prokurator podjął decyzję o wystąpieniu do sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

W piątek 3 lutego sąd przychylił się do wniosku prokuratury i aresztował prezesa Kampol-Fruit na trzy miesiące.

Rolnicy: Nie pozostaje bezkarny

Zadowolenia z takiego obrotu sprawy nie ukrywają poszkodowani dostawcy.

- Cieszę się, że prezes nie pozostaje bezkarny. Mam nadzieję, że postępowanie doprowadzi do tego, że zarówno ja, jak i inni poszkodowani przez firmę Kampol-Fruit dostawcy odzyskają należne pieniądze. W jawny sposób nas oszukał. Liczę, że prezes pójdzie po rozum do głowy. Jako człowiekowi życzę mu jak najlepiej. Natomiast jako przedsiębiorca nie może czuć się bezkarny, prowadząc tak dużą firmę. Widziałem, że rozwija firmę, kupuje jeden - drugi zakład, ale nie może odbywać się to czymś kosztem - mówi Tomasz Figiel, jeden z rolników poszkodowanych przez przedsiębiorstwo z Białej-Rawskiej.

Marta Pietron

Wyjechał do pracy do Puław i słuch po nim zaginął



Mieszkaniec Ćmielowa miał przyjechać do Puław w celach zarobkowych. Rodzina nie ma z nim kontaktu od ponad dwóch tygodni

Policja i rodzina szuka 45-letniego Sławomira Wysiadowskiego z Ćmielowa w województwie świętokrzyskim. Mężczyzna wyjechał do pracy w Puławach, a bliscy nie mogą się z nim skontaktować, zgłosili zaginięcie.

45-latek wyszedł z domu w Ćmielowie w sobotę 21 stycznia z zamiarem udania się do pracy do Puław. Rodzina po raz ostatni miała z nim kontakt następnego dnia - w niedzielę 22 stycznia. Od tamtej pory słuch po nim zaginął. A rodzina o jego zaginięciu powiadomiła

policję. Mieszkaniec województwa świętokrzyskiego ma 178 cm wzrostu, krótkie siwe włosy i niebieskie oczy. Pod lewą brwią ma bliznę, a na łydce tatuaż. Ostatni raz widziany był w ciemnej kurtce, czarnej kaszkiecie, ciemno - szarych spodniach i granatowych butach. Miał ze sobą czerwony plecak. Osoby posiadające informacje o miejscu pobytu 45-lata mogą kontaktować się z Komendą Powiatową Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim pod numerem telefonu 47 805 22 05, pod numerem alarmowym 112 lub z najbliższą jednostką policji.

Marta Pietron

Radni pożegnali wiceprezydent. I klub prezydenta Maja

PUŁAWY: Były słowa wdzięczności, podziękowania i kwiaty od radnych i kolegów z Klubu Niezależnych Wyborców Pawła Maja. Tak radni pożegnali byłą wiceprezydent Puław Beatę Kozik. Tymczasem M. Zakrzewski i K. Zięcina odeszli z klubu prezydenta.

Prezydent pożegnał na Facebooku, radni na sesji

Styczniowa sesja Rady Miasta Puławy była inna, niż poprzednia. Choć tego dnia w sali obrad, tak jak zawsze pojawiła się Beata Kozik, to już nie w roli zastępcy prezydenta. Ten odwołał ją ze stanowiska 10 stycznia, o czym mieszkańcy dowiedzieli się ze wpisu na profilu prezydenckim w mediach społecznościowych. - W związku ze zrealizowaniem powierzonych celów nasza współpraca dobiegła końca - napisał Paweł Maj.

Decyzją władarza zaskoczona była także sama Beata Kozik, o czym mówiła w rozmowie z jednym z lokalnych portali



Beata Kozik, była wiceprezydent Puław
Nie była to dla mnie tylko praca, to była dla mnie misja dla miasta, w którym się urodziłam.

Kamil Zięcina, radny miejski
Mieliśmy inne wizje działań na tematy związane z samorządem czy miastem

informacyjnych. Zdziwienia takim obrotem sprawy nie kryli również radni. Beata Kozik do końca lutego będzie związana umową z urzędem. Była trzecim wiceprezydentem w tej kadencji (po Tadeuszu Koconiu i Pawle Szablowskim). Kto ją zastąpi? Na razie nie wiadomo. Była wiceprezydent na sesję zaprosiła przewodniczącą rady Bożena Krygier

- Pani Beato bardzo serdecznie dziękuję za współpracę z naszą radą miasta, za próbę podejmowania dialogu z radą, za każdy przejaw zainteresowania sprawami i wspólne próby rozwiązywania problemów - mówiła przewodnicząca Rady Miasta Puławy i wręczyła Beacie Kozik kwiaty w imieniu swoim i radnych.

Bukiet kwiatów na ręce byłej zastępczyni prezydenta złożyli również koledzy z Klubu Niezależnych Wyborców Pawła Maja (A. Kuszyk, M. Zakrzewski i K. Zięcina), z którego weszła do rady.

Łzy byłej wiceprezydent i prośba

Beata Kozik nie kryła wzruszenia. Zabierając głos, podziękowała mieszkańcom, którzy w 2018 r. w czasie wyborów oddali na nią głos i wspierali ją w ostatnim czasie.

- Dziękuję im za to, co działo się w przeciągu tych ostatnich tygodni, za ten przejaw sympatii, wiele słów wsparcia, otuchy, podziękowań. To świadczy tylko o tym, że moja praca była

dostrzegana - mówiła łamiącym się głosem. Podziękowania skierowała także do radnych, prezesów spółek miejskich, kierowników jednostek podległych miastu i dyrektorów szkół.

W ciepłych słowach wypowiedziała się również o pracownikach ratusza. - Są to osoby, które zawsze służyły mi pomocą. To oni tworzą ten urząd, to fantastyczni ludzie, odpowiedzialni, kreatywni, bardzo zaangażowani i sumienni. To oni od pierwszych dni zawsze mnie wspierali w tej niełatwej misji, bo nie była to dla mnie tylko praca, to była dla mnie misja dla miasta, w którym się urodziłam - mówiła.

Na koniec w wymownych słowach zwróciła się do prezydenta Pawła Maja. - Chciałabym podziękować za współpracę panu prezydentowi i prosić jednocześnie, by pan pamiętał, że urząd tworzą ludzie, o nich trzeba dbać, każdemu należy się taki sam szacunek bez względu na zajmowane stanowisko. I mam prośbę, aby pan nigdy nie atakował mnie i mojej rodziny. Ja wiem, że polityka rządzi się swoimi prawami i że powinniśmy mieć grubą skórę,

ale dzielenie czy też mówienie półprawd nie przynosi nikomu ani chluby, ani nie jest przejawem odwagi - skwitowała. Prezydent Paweł Maj nie zabrał głosu.

Koniec prezydenckiego klubu

To jednak nie koniec zmian wokół władarza Puław. W ostatnich wyborach samorządowych Paweł Maj wystartował z własnego komitetu - Niezależnych Wyborców Pawła Maja. Podczas gdy on sam wskoczył na miejsce prezydenta, do rady z jego komitetu weszło pięć osób (L. Jaworska, B. Kozik, A. Kuszyk, M. Pakuła i M. Zakrzewski). Gdy prezydent odwołał ze stanowiska swojego zastępcę Pawła Szablowskiego i powołał na jego miejsce radną ze swojego klubu Beatę Kozik, jej miejsce w radzie zajął kolejny kandydat z listy z największą liczbą głosów Kamil Zięcina. W 2022 r. jako pierwsza na odejście z klubu zdecydowała się Lilianna Jaworska. Jednak pod koniec stycznia, niedługo po tym, jak prezydent odwołał Beatę Kozik ze stanowiska, rezygnację zło-

żyło dwóch kolejnych radnych - Michał Zakrzewski i Kamil Zięcina. - Mieliśmy inne wizje działań na tematy związane z samorządem czy miastem. Podziękowaliśmy sobie z prezydentem za dotychczasową współpracę - mówi krótko Kamil Zięcina i zapowiada, że jako radny niezależny będzie popierał wszystkie korzystne dla miasta inicjatywy niezależnie od zgłaszanej strony.

W klubie Niezależnych Wyborców Pawła Maja pozostało tylko dwoje radnych. Zgodnie z prawem to jednak za mało (klub radnych musi liczyć co najmniej trzech członków - przyp. red.) - w związku z czym klub uległ samorozwiązaniu. To jednak niejedyna zmiana w puławskiej radzie miasta. Na zmianę klubowych barw pod koniec ubiegłego tygodnia zdecydowała się Lilianna Jaworska. Była członkini klubu prezydenta, do tej pory radna niezależna, zdecydowała o przystąpieniu do Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości, który teraz liczy ośmiu członków i wciąż jest największą siłą w radzie.

Marta Pietron

REG

Wybaczcie mnie grzesznemu - zwierzchnik polskich prawosławnych metropolita Sawa przeprasza za list do Moskwy

Lubelsko-chełmski arcybiskup prawosławny Abel nazywa agresję rosyjską zbrodniczą

- List metropolity był tylko aktem kurtuazji. Od pierwszego dnia inwazji Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny oczekuje od Patriarchatu Moskiewskiego potępienia działań wojennych. Zarówno ja, jak i ogół biskupów, od początku piętnujemy i nazywamy rosyjską agresję zbrodniczą - mówi Wspólnocie prawosławny arcybiskup lubelsko-chełmski Abel.

W ostatnim tygodniu wielkie kontrowersje wywołał list gratulacyjny, jaki zwierzchnik PAKP Jego Eminencja Sawa wysłał do zwierzchnika Patriarchatu Moskiewskiego Cyryla z okazji 14. rocznicy intronizacji. W ocenie wielu komentatorów wykroczył on poza granice zwykłej kościelnej uprzejmości. Pomimo że Cyryl bezkrytycznie wspiera Putina i błogosławi napadowi, metropolita Sawa napisał, że Rosyjska Cerkiew Prawosławna „*Isni duchowym odrodzeniem i służy przykładem dla innych*”. Wyrażona opinia, że „...wrogowi wiary nie podoba się stabilność Cerkwi – stara się ją zniszczyć. Naocznie świadczy o tym to, co stało się w Ukrainie...” (tłumaczenie fragmentów listu za portalem www.rp.pl), odebrana została jako wyraz zrozumienia dla części twier-

dzeń podnoszonych także przez putinowską propagandę.

Konsternacja była ogromna z kilku powodów: do tej pory hierarchowie, duchowni i wierni polskiej Cerkwi słowami i czynem jednoznacznie oceniali rosyjską napaść na Ukrainę, po wtóre zaś metropolita Sawa był niegdyś prawosławnym ordynariuszem Wojska Polskiego i posiadał stopień generała brygady.

O komentarz poprosiliśmy prawosławnego arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abela.

- List metropolity Sawy do patriarchy Cyryla należy postrzekać jako zwyczajowy akt kurtuazji. Tego rodzaju praktyka wynika ze świadomości, że Kościoły Prawosławne stanowią jedną ogólnościową wspólnotę, której Głową jest Jezus Chrystus. Myślę, że decyzja metropolity Sawy o wysłaniu okolicznościowych pozdrowień do patriarchy Cyryla wynikała z jego przeświadczenia, że należy podtrzymywać relacje w ramach wspólnoty prawosławnych Kościołów siostrzanych, zwłaszcza w sytuacji kryzysu i wojny. Jestem w pełni przekonany, że metropolita Sawa, pisząc: „wrogowi wiary nie podoba się stabilność Kościoła”, przez „wroga wiary” rozumiał laicyzujący się świat, który z wrogością odnosi się do dziedzictwa chrześcijańskiego. Metropolita wielokrotnie



Arcybiskup Abel podkreśla, że zaraz po rozpoczęciu wojny w swej odezwie skierowanej do wiernych potępił zbrodniczą inwazję Rosji na Ukrainę, tak też uczynili wszyscy prawosławni biskupi. Diecezja lubelsko-chełmska nie utrzymuje relacji ze strukturami Cerkwi Rosyjskiej

„Metropolita Sawa, pisząc: „wrogowi wiary nie podoba się stabilność Kościoła”, przez „wroga wiary” rozumiał laicyzujący się świat”

potępił zbrodniczą inwazję Federacji Rosyjskiej na niepodległą Ukrainę. Pozdrowienia skierowane do patriarchy Cyryla należy postrzekać w perspektywie wcześniejszych wielokrotnych apeli o wyrażenie sprzeciwu wobec władz rosyjskich przeciwko kontynuacji wojny z Ukrainą.

Czy Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska i inne diecezje PAKP utrzymują po 24 lutego 2022 roku jakieś instytucjonalne kontakty z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym?

Inwazja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę bezpośrednio

przyczyniła się do zaniku aktywności w relacjach zarówno diecezji lubelsko-chełmskiej, jak i pozostałych diecezji PAKP z diecezjami Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Zaraz po rozpoczęciu tej wojny w odezwie skierowanej do wiernych potępiłem zbrodniczą inwazję Rosji na Ukrainę. Agresja została również napiętnowana w przesłaniu Świętego Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. To oficjalne stanowisko naszej Cerkwi zostało skierowane do patriarchy Cyryla oraz do władz Federacji Rosyjskiej.

Metropolita Sawa wystosował w sobotę list, w którym podkreśla m.in., że

... Wielokrotnie wyrażałem swoje zdumienie i zażenowanie wypowiedzianymi przez Patriarchę Cyryla słowami na temat wojny w Ukrainie. Nie podzielałem i nie podzielam tych opinii i uważam, że nie służą przywróceniu pokoju w Ukrainie oraz negatywnie wpływają na postrzeganie Prawosławia.

(...) Zarówno ja osobiście, jako Zwierzchnik PAKP, jak i Episkopat oraz duchowieństwo i wierni wspieramy Naród Ukraiński w dążeniu do odzyskania pełnej wolności, suwerenności i integralności kraju. Jednocześnie stwierdzam, że moja depesza została wysłana jedynie by spełnić wymogi przyjęte pro-

tokolem, bez uwzględnienia trudnej sytuacji geopolitycznej. Perspektywa ostatnich dni oraz dokonana przez wielu interpretacja moich zamiarów i słów w sposób sprzeczny z moimi intencjami pokazuje, iż pomyliłem się, a sytuacja wymagała większej ostrożności. Dlatego wyrażam swój żal, że wywołałem tak duże zamieszanie medialne, narażając wspólnotę PAKP na – niezasłużony przez Nią – ból.

W duchu zbliżającej się w naszym Kościele Niedzieli Wybaczenia Win zwracam się do Was Bracia i Siostry w Chrystusie, a także do wszystkich Rodaków: wybaczcie mnie, grzesznemu.

Czy kontrowersje w sprawie listu metropolity Sawy nie będą miały wpływu na postawę i zaufanie wiernych, którzy w cerkwiach PAKP znaleźli duchową przystań po wyjeździe z Ukrainy?

Współcześnie żyjemy w dobie Internetu. Wszelkie informacje rozpowszechniane są i komentowane w trybie ekspresowym. Nie ma to większego wpływu na życie cerkiewne. Dla prawosławnej społeczności ukraińskich wiernych-uchodźców wojen-

nich zasadnicze znaczenie ma możliwość uczestniczenia w Boskiej Liturgii i nabożeństwach. Wierni naszej diecezji, miejscowi i goście, troszczą się przede wszystkim o swe zbawienie. Stąd też koncentrują się na modlitwie i przygotowaniu się do liturgicznego okresu Wielkiego Postu, aby po raz kolejny w swym życiu przeżywać duchowo mękę i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Zbigniew Smółko

Setne urodziny pani Marianny Przeździak z Łukowa! Wszystkiego najlepszego i 200 lat!

ŁUKÓW Pani Marianna Przeździak z Łukowa obchodziła w ubiegłym tygodniu 100 urodziny. Na urodzinowe przyjęcie przybyła rodzina i władze miasta. Był tort, szampan, życzenia i wiele wspomnień.

Pani Marianna Przeździak urodziła się 3 lutego 1923 r. w Czeršli, w gminie Łuków. Kiedy miała pięć lat, jej rodzice przeprowadzili się do Łukowa. Zamieszkali na ulicy Farfak. Niestety dwa lata później zmarła mama pani Marianny, a ona musiała iść do pracy. Od 14 r. życia pracowała jako pomoc domowa, najpierw w Łukowie, a następnie u rodziny w Warszawie. Podczas wojny, będąc w stolicy, została zatrzymana i przewieziona na Pawiak. Stamtąd trafiła do obozu



Pani Marianna Przeździak z Łukowa (w środku) 3 lutego skończyła 100 lat. Razem z mężem doczekała się czwórki dzieci: dwóch córek i dwóch synów. Ma 9 wnuków, 17 prawnuków i jedną praprawnuczkę

w Niemczech, skąd uciekła z trzema innymi osobami. Przez dwa tygodnie pieszo wracała do Łukowa. Po wojnie pani Marianna

pracowała najpierw jako pomoc w przedszkolu, a następnie, już do emerytury, w Fabryce Obuwia. Pani Marianna razem z mę-

żem doczekała się czwórki dzieci: dwóch córek i dwóch synów. Ma dziewięć wnuków, 17 prawnuków i jedną praprawnuczkę.

Życzenia i tort

Urodzinowe przyjęcie z okazji ukończenia przez panią Mariannę 100 lat odbyło się 3 lutego. Wśród gości był burmistrz Łukowa Piotr Płudowski, który życzył szacownej Jubilatce, aby kolejne lata mijaly jej w atmosferze miłości i wsparcia. Obecna na przyjęciu kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Jadwiga Skwarek odczytała życzenia, które nadeszły do pani Marianny z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Pani Marianna mówi, że nie czuje swojego wieku. Cieszy się dobrym zdrowiem, o co dba na co dzień jej córka, z którą mieszka już od 10 lat. Łukowianka, podsumowując swoje 100 lat, mówi: „Wszystko przeżyłam. Różnie było. Przez sto lat to można dużo się nauczyć”.

red.

100 urodziny Marianny Przeździak



Jest to święto niecodzienne i doniosłe. Przeżyć cały wiek to doświadczyć dużo trudności i radości z nim związanych.

„W dniu tak radosnym, w dniu tak jedynym, w dniu tak pięknym i wspaniałym, życzymy Tobie Mamo, Babciu, Prababciu i Praprababciu Kochana, zdrowia, uśmiechu i pomyślności 200 lat życia i radości. Abyś każdego dnia na nowo zachwycała się życiem, niepowtarzalnym i jedynym. A mając inne życzenia, życzymy też ich spełnienia. Niech każda chwila Twójego życia będzie dla Ciebie źródłem szczęścia i niech upływa spokojnie i w zdrowiu! Życzą córki i synowie z rodzinami

Nasze świece zapłoną w ukraińskich okopach



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Ostatni etap pracy to wlewanie do puszek roztopionego wosku i oleju roślinnego

W piątek, 3 lutego udało się przygotować aż 60 świec. To już druga tura warsztatów z przygotowywania świec okopowych dla Ukrainy w poniatowskiej Stacji Kultury.

Trafiają one do ukraińskiego wojska. Świece okopowe pozwalają żołnierzom się ogrzać, wysuszyć pranie, a nawet przygotować gorący posiłek. Dają ciepło, ale nie są widoczne dla wroga. Ich wykonanie jest bardzo łatwe i tanie. Powstają z materiałów, które trafiłyby na ... śmietnik. Są to: puste puszkę po żywności lub karmie dla zwierząt, tektura, zużyty olej spożywczy i wosk - może być taki z niedopalonych świec. W Poniatowej produkcja wre... Na razie warsztaty organizowane będą raz w tygodniu w Stacji Kultury.



Na tę chwilę potrzebne są puszkę po produktach spożywczych (umyte i wysuszone), tektura, ale przede wszystkim wosk ze świec i parafina oraz zużyty olej spożywczy

Półprodukty do wykonania świec każdy może dostarczyć do Stacji Kultury w Poniatowej (ul. Kolejowa 2). Tam też, dzięki uprzejmości i zaangażowaniu właścicieli, co piątek odbywają się warsztaty z robienia świec okopowych. Każdy jest mile widziany.

Podobne warsztaty organizowane są z ramienia Polska 2050 Lubelskie m.in. w Lubartowie, w Chełmie, w Zamościu. Dopiero po zrobieniu większej ilości świec, zostaną one przetransportowane na Ukrainę. Trafic mają głównie do Jaworowa.



Artur Szydłowski

Jak wybuchła wojna, to ja nie mogłem usiedzieć w domu. Wsiadłem w samochód i przekroczyłem granicę. Wziąłem swój agregat prądowłóczy, wziąłem jedzenie, puszkę i pojechałem. 8 marca byłem już na Ukrainie i pomagałem tam przez dwa tygodnie - głównie przy wykonywaniu siatek maskujących. Będę tam jeździł, dopóki wojna się nie skończy. Taka 3-kilogramowa świeca może palić się nawet do siedmiu godzin. Są one bardzo potrzebne żołnierzom walczącym na Ukrainie. Chcemy zrobić ich bardzo dużo, zanim wyruszymy z transportem.



Beata Brzozowska-Zburzyńska

Pomysł robienia świec pojawił się w naszym Stowarzyszeniu Polska 2050. Nie kończymy naszych działań. Kolejne warsztaty odbędą się w piątek, 10 lutego od godziny 17:30. Potrzebujemy dużych ilości wosku, bo z tym jest największy problem. Prosimy więc o pomoc w zbiorce półproduktów i w produkcji świec i jeszcze raz dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w tę akcję.

Anna Zawadzka-Wyroślak,
Stacja Kultury

Od samego początku pomagaliśmy narodowości ukraińskiej. U nas były pierwsze zbiórki pościeli, drobnego sprzętu AGD. Dla nas nie jest to problem, bo mamy otwarte od rana do późnych godzin wieczornych. Zawsze włączamy się w takie inicjatywy. Nasz lokal nie jest tylko hotelem i restauracją, ale chcę, żeby to miejsce wiązało się z kulturą, w związku z tym dla mnie nie ma znaczenia, czy to będzie bardzo mała inicjatywa, czy bardzo duża - zawsze chętnie biorę udział w tych inicjatywach społecznych.

zapewnić. Ostatnio były to m.in. pralki, wojskowe skarpety i lampy solarne.

AG



Magdalena Babi

Jak tylko nadarzy się jakakolwiek okazja, to zawsze jesteśmy do dyspozycji. Udzielamy się od dawna, od rozpoczęcia wojny. Robię to z potrzeby serca, ale mam z tego też satysfakcję.



Babcia Jancia

Mielimy Ukraińców u siebie w domu. Sukcesywnie wyjeżdżali, najdłużej byli do czerwca. Zawsze się udzielałem w takich akcjach, robię to z potrzeby serca. Często daję pieniądze na różne zbiórki, ale lubię też dawać innym swój wolny czas.



Romek Zburzyński,
8 lat

Ja też pomagam przy robieniu świec. Najchętniej robię te knoty, ale nauczyłem się też skręcać tekturę, chociaż jest to dla mnie trochę trudne, ale lubię pomagać innym. Bardzo mi się tu podoba, miło spędzam czas.



Stanisław,
11 lat

Przyszedłem na warsztaty, bo chcę pomóc żołnierzom, żeby skończyła się już ta wojna i żeby nie było już wojny na świec.

Świece okopowe może zrobić każdy, nawet w warunkach domowych.

Wystarczy do czystych puszek po żywności czy karmie dla zwierząt włożyć zwiniętą w rulon tekturę (powinna być ona niższa o ok. 2 cm niż puszka), umieścić w niej ok. trzy tekturowe knoty (żeby świeca równo się paliła), a następnie zalać

całość roztopionym woskiem i olejem (w proporcji 1 do 2). Jak zapewniamy organizatorzy akcji, gotowe świece, ale i materiały, są gotowi odebrać na własną rękę z całego powiatu opolskiego. Kontakt: beatkabz@poczta.onet.pl

Iść na studia, czy do pracy? Dzień Kariery Zawodowej w Puławach

Wybór studiów czy podjęcie pracy po zakończeniu nauki w szkole? Nad tym zastanawiali się uczniowie z puławskich szkół średnich, którzy w miniony piątek odwiedzili halę sportową ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie, aby zapoznać się z ofertami wyższych uczelni i różnych pracodawców.

Swoje stanowiska zaprezentowali przedstawiciele największej lubelskiej uczelni - UMCS czy UP w Lublinie. Prezentowali kierunki kształcenia i odpowiadali na pytania zainteresowanych. Do podjęcia studiów w Dęblinie zachęcała delegacja z Lotniczej Akademii Wojskowej.

- Myślę, że wybór tej właściwej ścieżki zawodowej jest niezwykle istotny, ma on przełożenie na całe lub wiele lat życia. To duże



Na uczniów oraz gości czekało wiele stanowisk z ofertami pracy lub uczelni. Zainteresowanie było bardzo duże

ułatwienie, jeśli dokona się właściwego wyboru zgodnego ze swoją pasją. Odnalezienie się na rynku pracy jest bardzo zmienne i trudne, jeżeli ktoś ma wykształcenie np. techniczno-analityczne, to nie będzie miał problemu ze znalezieniem pracy. Jednakże obecnie dochodzi do takich sytuacji, że

pracodawcy rekrutują uczniów nawet podczas kształcenia. Obecnie pracodawcy stawiają bardziej na kompetencje społeczne niż merytoryczne. Niech to będzie drogowskaz dla tych ludzi, żeby podjęli dalszą drogę zawodową. Uczniowie mają, w czym wybierać - mówi Krzysztof Gumieniak,

dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach.

Dzień Kariery Zawodowej były także okazją do podsumowania konkursu „Wiedza. Rekrutacja. Kariera” organizowanego przez puławski ZST. Najlepiej poradzi sobie przedstawiciele z ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodo-



Iga Banaś,
tegoroczna maturzystka z I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego

Dla mnie jako tegorocznej maturzystki jest to okazja, żeby poznać, co w najbliższym otoczeniu mogę robić. Najbardziej podobało mi się stanowisko Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego, ale też i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, bo mają szeroką gamę, jeżeli chodzi o przedmioty, które mnie interesują, czyli medycynę i biotechnologię. Moim marzeniem są studia medyczne.

wej, druga lokata przypadła ZST, a trzecie miejsce zajęli uczniowie Branżowej Szkoły I Stopnia nr 8 w Puławach. Wyróżnienia trafiły do uczniów z ZSO nr 2 im. F. D. Książnika, Branżowej Szkoły



Maciej Cieciora,
UMCS w Lublinie

Przyjechaliliśmy z ofertą na nowy rok akademicki 2023/2024, mamy 80 kierunków, 13 wydziałów, 300 specjalności, więc wszystko czeka na nowych kandydatów. Jako uczelnia mamy bardzo bogatą ofertę, jesteśmy największą uczelnią we wschodniej Polsce. Prowadzimy studia w języku angielskim na prawie wszystkich wydziałach, więc na każdym z nich można zrobić kierunek w tym języku. Nasze stanowisko cieszy się dużym zainteresowaniem, większość osób pyta nas o kierunki ścisłe lub humanistyczne, więc mamy im co zaproponować.

I Stopnia nr 6 i ZS nr 1 im. Stefani Sempołowskiej w Puławach.

Dominik Kęsik

REG

Walentynki we Wspólnocie

Kolejny numer Wspólnoty ukaże się w Walentynki.
To idealna okazja, by zaskoczyć ukochaną osobę
życzeniami na naszych łamach.

Przyślijcie do nas walentynkowe wyznania.
Zaskoczcie swoją miłość, składając jej życzenia
na łamach Wspólnoty! Wśród osób, które nadeślą
życzenia, wybierzemy pięć najbardziej oryginalnych,
które otrzymają od nas upominki.

Na Wasze życzenia czekamy do piątku 10 lutego
pod adresem: biuro@24wspolnota.pl.
Możecie wysłać także, kontaktując się
z nami za pomocą facebooka.

Aby Twoje życzenia miały szansę na upominek,
w wiadomości podaj nam adres do jego wysyłki
(wyłącznie do wiadomości redakcji).

Nie publikujemy
życzeń anonimowych.

Walentynkowe życzenia



Z okazji walentynek
najwspanialszej parze
małżeńskiej, Agacie
i Zygmuntowi Kubaczyńskim,
zdrowia, pomyślności
i nieustającej miłości
*życzą
Dzieci*

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Alicja z Drozdówki,
gm. Uścimów
ur. 30 stycznia, g. 16:45, 3,75 kg, 57 cm
Rodzice: Iwona i Jakub
Rodzeństwo: Anastazja (4,5 r.),
Aleksandra (2,5 r.)



Zosia Targońska,
Lubartów
ur. 1 lutego, g. 00:40, 3,33 kg, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Paweł
Rodzeństwo: Julia (8 lat), Natalia (5
lat), Bartosz (4 lata)



Julia z Sosnówki,
gmina Abramów,
ur. 27 stycznia, g. 10:43, 4,12 kg,
Rodzice: Agnieszka i Stefan



Hania Sakowicz,
Parczew,
ur. 31 stycznia, g. 16:38, 3,19 kg, 53 cm
Rodzice: Aleksandra i Jakub



Wojtuś Welikan z tatą,
Żakowola,
gmina Kąkolewnica,
pow. radzyński
ur. 3 lutego, g. 14:04,
3,80 kg, 54 cm
Rodzice:
Ewelina i Andrzej
Brat: Wiktor (1,8 r.)

Szpital w Radzynie



Wojciech Wysokiński,
Anonin
ur. 2 lutego, g. 8.35
2650 g, 51 cm
Rodzice:
Angelika, Krzysztof
Rodzeństwo:
Patrycja

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: Kto nie chciał gospodarzyć, szedł do Sejmu. Albo zostawał zakonnikiem! (cz. V)

Ojca Piotra Rostworowskiego ziemskie i niebiańskie przygody

Człowiek, który cały czas marzył o prowadzeniu życia mnicha kontemplacyjnego, życie spędził w nieustannej drodze, jeszcze po osiemdziesiątce dwadzieścia razy przelatując nad Atlantykiem... Daleką drogę przeszedł wnuk Antoniego Ignacego z Milejowa, syn Wojciecha Hilarego z Jaszczowa, student, benedyktyn z Tyńca, więzień komunistyczny, kameduła z Bielan, jedna z najwybitniejszych postaci polskiego Kościoła w XX wieku.

Podlubelska gałąź rodu Rostworowskich charakteryzowała się głęboką pobożnością. Trzy pokolenia rodu zaangażowane były w budowę kościoła w Milanowie. Zupełnie wyjątkową postacią był wnuk Antoniego Ignacego, syn Wojciecha Hilarego, Wojciech Jan, znany pod zakonnym imieniem ojca Piotra.

Senator spod Łęcznej

Wojciech Hilary urodzony w 1877 na mocy rodzinnych porozumień otrzymał folwark w Jaszczowie. Nie miał on jednak w sobie rolniczej przedsiębiorczości dziadka, ojca i brata. Skończył studia, próbował zostać literatem (z umiarkowanym skutkiem...), kupował i sprzedawał różne majątki na Lubelszczyźnie (dłużej utrzymał się w Rybczewicach koło Świdnika), ostatecznie pochłonęła go polityka. Był aktywnym działaczem różnych stronnictw narodowo-demokratycznych i zachowawczych. W latach trzydziestych był senatorem, po śmierci Piłsudskiego mocno krytykował politykę jego następców. Po II wojnie światowej powrócił do pisarstwa, wiele jego tekstów - w tym też tych sporo starszych - opublikował Tygodnik Powszechny. Z pierwszą żoną, Elżbietą Plater-Zyberk miał pięcioro dzieci.

Z salonów do nowicjatu

Dzieciństwo ojca Piotra upłynęło więc w atmosferze porządnego, zamożnego ziemiańskiego domu. Szkoły pokończył najlepsze możliwe w Warszawie. Potem, jako ochotnik, zapisał się na roczne szkolenie wojskowe w ośrodku kawalerii w Grudziądzu. W tym czasie już jednak mówił bliskim o planie zostania zakonnikiem.



Pierwsza grupa benedyktynów po powrocie do Tyńca. Ojciec Piotr Rostworowski czwarty z lewej

Jedna z tynieckich parafianek tak podsumowała kazania ojca Piotra Rostworowskiego: Tak lubię, kiedy ojciec Piotr godo na ambonie. Tak święcie godo, chociaż ja niewiele rozumiem z tego. Ale tak ładnie godo...

Jan Paweł II, częsty gość Tyńca jako ksiądz, biskup i kardynał: Dużo zawdzięcza Tyńcowi i myślę, że nie tylko ja. ale Polska cała zawdzięcza. Bogu dzięki, że was zobaczyłem. Przynajmniej tak z grubsza (...). Pamiętam ojca Piotra Rostworowskiego, wszystkich benedyktynów, którzy w chórze ze mną brewiarz odmawiali.

Czy w tle był zawód miłośny?

Pani Marzena Florkowska, autorka biografii ojca Piotra, przytacza dość makabryczną opowieść, nie uznając jej jednak do końca za w pełni wiarygodną. Owoż młody Wojciech miał spacerować po ogrodzie z potencjalną narzeczoną, która w pewnym momencie zginęła mu z oczu. Poszukiwania nie dały rezultatu. Zagadka została rozwiązana kilka tygodni później. Sam młodzieniec miał wpaść do głębokiej, niewidocznej z zewnątrz studni, w której znalazł ciało dziewczyny... No i wskutek tragedii został mnichem. Wydaje się jednak, że powołanie przyszło w bardziej tradycyjny sposób.

Nawet Paryż nie pomógł

Po maturze rodzice wysłali go

jeszcze na rok do Paryża. Gdyby nie to, że rodzina była wyjątkowo pobożna (zresztą Wojciech nie był jedynym duchownym - dwóch innych krewnych wstąpiło do jezuitów...), można by podejrzewać, że był to chytry ojcowski plan weryfikacji powołania, w sumie to Paryż...

Wrócił umocniony w postanowieniu, jedyną wątpliwość, jaką miał, to czy by przypadkiem nie zgłosić się do kartuzów, zakonu ściśle kontemplacyjnego i słynącego z ascezy. Koniec końców nad biały habit przedłożył czarny i w 1930 roku zapukał do furty klasztoru świętego Andrzeja w Zevenkerken w Belgii. Był to jeden z wiodących ośrodków benedyktyńskich, przy którym działała elitarna szkoła (zaludniona wówczas Czetwertyńskimi, Sapiehami, Tyszkiewiczami, Czartoryskimi i im podobnymi z całej Europy...), świetny ośro-

dek wydawniczy, liturgiczny, mnichów było kilka dziesiątek... W Polsce działał w tym czasie tylko jeden klasztor benedyktyński w Lubiniu. Po kasacie w czasach zaborów życie monastyczne dopiero się odradzało i to właśnie za pomocą mnichów belgijskich. Ważną postacią był tu ojciec Karol van Oost, który wywarł na młodego zakonnika duży wpływ.

Z Rzymu do Tyńca

Zakon wysłał nowicjusza na studia do Rzymu. Tam dalej chodziła za nim myśl przystania do kartuzów. Raz nawet chciał odwiedzić jeden z ich monasterów, ale spóźnił się na umówioną godzinę i już bramy nie otworzono. Przestał do rana i przeziębiony wrócił do Paryża. W 1937 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Dość niespodziewanie otrzymał polecenie wyjazdu do Polski. Powód był niebiały: wskreszenie opactwa w Tyńcu! Był to najsłynniejszy polski ośrodek benedyktyński, założony najprawdopodobniej jeszcze przez Bolesława Śmiałego (a może nawet jego ojca!), malowniczo położony na wiślanej skarpie, przez stulecia mocno związany z historią Krakowa i całego polskiego chrześcijaństwa. W XIX skasowany przez Austriaków, zniszczony poważnym pożarem, przejęty został przez diecezję krakowską. I oto pod koniec lat trzydziestych XX wieku został przez kardynała Sapiechę przekazany ponownie benedyktynom. Ojcowie wprowadzili się w sierpniu. Był tylko kościół i tzw. opatówka, cała reszta była kompletną ruiną. Na czele kilkusobowej wspólnoty stanął

początkowo ojciec van Oost, który już zdążył w Lubiniu poznać polską specyfikę i zdomowić się nad Wisłą. Jego zastępcą (w nomenklaturze benedyktyńskiej: podprzeorem) został ojciec Rostworowski.

Klasztor w czasie wojny

Radość z powstania nowej wspólnoty trwała jednak wyjątkowo krótko. Wybuch wojny rozproszył mnichów, część z nich podjęła służbę kapelanów, w opuszczonych ruinach został tylko Piotr. Kiedy się zjechali zimą 1939 roku, siedzieli po ciemku, często o głodzie, służąc posługą religijną parafianom, przyjmując rozmaitych uciekinierów, marząc i planując rozbudowę nowicjatu, odbudowę budynków, powrót do ustabilizowanego życia zakonnego. Trwało to cztery lata. Niemcy, odchodząc, o mało co nie zniszczyli Tyńca, ale, podobnie jak reszta Krakowa, dość szczęśliwie ocalał.

Pracowite życie mnicha

Po zakończeniu wojny Rostworowski został mistrzem nowicjatu (wychowawcą młodych mnichów), a z czasem, po ustąpieniu ojca van Oosta, pierwszym polskim przeorem odrodzonego klasztoru w Tyńcu. Była to trudna „posada”. Z jednej strony dał się poznać jako świetny przewodnik duchowy, potężna, przyciągająca, inspirująca osobowość, człowiek, który przyciągał wielu innych do życia mniszego i chrześcijaństwa w ogólności. Szybko dorobił się szerokiego grona duchowych dzieci: pisał setki listów, spotykał

Wedle innej wersji Rostworowskiego kartuzi wpuścili za bramę, ale na kolację dali mu potężną miszkę kaszy. Młody mnich nie podołał, więc usłyszał: E, jak ty braciszku takiej miski nie zjesz, to ty się do kartuzów nie nadajesz...

się, spowiadał, słuchał, mówił, modlił... Jako zwierzchnik wspólnoty był wymagający, ale też od nikogo nie żądał więcej niż od siebie. Efekty jednak były wyraźne: zabudowania klasztorne były systematycznie odbudowane, do furty pukali potencjalni nowicjusze, liturgia piękniała, częstymi gośćmi byli, szukający chwili spokoju księża i biskupi w tym, uwielbiający wizyty w Tyńcu, Karol Wojtyła...

Mógłby być biskupem, albo nawet... kto wie...

Kilka razy Rostworowski stanął przed poważnym zagrożeniem dla życia duchowego porządnego mnicha, jakim jest, zostanie biskupem. Unikał jak mógł, choć dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że intelektualnie i moralnie jest do tego przygotowany wręcz wyjątkowo. W gruncie rzeczy cieszył się jednak tak dużym autorytetem, że nie potrzebował purpury, aby być powszechnie uważanym za jednego z liderów polskiego katolicyzmu. Pani Marzena Florkowska pisze, że był brany pod uwagę jako potencjalny następca księcia kardynała Sapiehy na stolicy krakowskiej, Przytacza też opinię wyrażoną przez wybitnego francuskiego intelektualistę katolickiego, Georges'a Soulagesa, który w czasie wizyty w Polsce w 1975 roku (przywiózł samochodem całą masę darów) powiedział, że ojciec Piotr Rostworowski był jedną z największych postaci ówczesnego Kościoła i można by go śmiało rozważać jako kandydata na papieża.

Ale na razie to zamiast w pałacu biskupim na Floriańskiej znalazł się w więzieniu na Montelupich...

cdn.

Zbigniew Smółko

Z bialskiej Księgi Pamięci - wspomnienia i opowieści bialskich Żydów (cz. IV)

Jak wyglądał żydowski pogrzeb

Wydana w 1961 roku w Tel-Awivie Sefer Biała - Księga Białej zawiera barwne wspomnienia żydowskich mieszkańców miasta z okresu przed II wojną światową. Jest nie tylko zbiorem cennych informacji ale również zapisem szeregu, mniej i bardziej prawdziwych opowieści, którymi żyła ulica miasta, które przepowiadano z ust do ust, ku zabawie, rozrywce i czasem przestrodze

Opowieść Libby Raichmann:

Pogrzeb na stojąco

Członkowie Chewra Kadisha (Bractwa Pogrzebowego - u Żydów przygotowanie pogrzebu należało do wyspecjalizowanej instytucji - przyp. ZS) zawsze starali się wycisnąć jak najwięcej pieniędzy od zrozpaczonej rodziny. Można opowiadać wiele o ich sztuczkach, ale opowiem tylko o jednym incydencie.

W mroźny szabat umarła Pessel Cohen. W sobotni wieczór, syn Pessel Dawid poszedł do Chaima Pesacha, który był wtedy szefem Chewry. Dawid zaczął rozpaczć z powodu śmierci matki i opowiadać, jaką dobrą i szanowną kobietą była. Chaim, który był z ra-



Macewy na miejscu nowego cmentarza żydowskiego w Białej Podlaskiej. Umieszczony było koło cmentarza katolickiego na ulicy Nowej. Niemcy płyty wykorzystali do budowy i utwardzenia dróg. Po wojnie pochowano tu Żydów ekshumowanych z miejsc mordów w mieście i okolicach. Postawiono pomnik, który w 1947 roku został zniszczony, w jego miejsce wzniesiono skromniejsze upamiętnienie

dziśskich chasydów i długoletnim przewodniczącym Chewry, wysłuchał spokojnie i dołączył do modłów za zmarłą. Kiedy Dawid zaczął pytać o praktyczne sprawy, o to, w jaki sposób Chewra zamierza zorganizować pogrzeb, Chaim usiadł przed nim i zapytał: Dawid, czy ty dokonałeś jakieś wpłaty na Chewrę? A ten odpowiedział, że jego matka wykupiła sobie miejsce na cmentarzu jeszcze za życia. No i wtedy Chaim Pesach wytłumaczył mu, o co chodziło z wykupieniem miejsca na grób.

Zapłaciła za mały kawałek gruntu!

- Słuchaj Dawid - zaczął - to prawda, że twoja matka, niech znajdzie wieczną szczęśliwość w ogrodzie Edenu, wykupiła sobie miejsce, ale zawsze trzeba mówić prawdę, nawet o tych zmarłych. Wiesz Dawidzie, niech to zostanie tylko między nami, że ona była bardzo skąpa i zapłaciła tylko niewielką kwotę, za niewielki skrawek ziemi, więc możemy ją pochować tylko na stojąco! Jeśli się zgadzasz, to oczywiście, możemy uznać

sprawę za załatwioną. Ale jeśli chcesz, żeby pochować ją na leżąco, musisz dopłacić jeszcze poważną sumę, ponad to, co wpłaciła matka.

Tu dopisek: wiele razy oprowadzając po żydowskich cmentarzach słyszałem pytanie, czy Żydów rzeczywiście chowa się w pozycji siedzącej albo „w kucyki”. Zupełna bzdura! - przyp. ZS).

Ale jak tak można! Ile?

Dawid był zszokowany. Nie spodziewał się niczego takiego.

Bialscy Żydzi opowiadali sobie m.in. że:

- Napoleon jadąc na Rosję odwiedził też bialską synagogę;
- że w czasie jednego pogrzebu odkopano dwa, pochowane kilkaset lat wcześniej ciała zawinięte w całuny w takim stanie, jakby dopiero wczoraj zmarli;
- że cadyk Izchak Rabinowicz w synagodze prowadził proces sądowy między żywym i zmarłym piekarzem;
- że w nocy martwi wołali pewnego Żyda do synagogi aby czytał z nimi Torę. Rebe kazał mu iść do syngogi i dał mu swój szal modlitewny i laskę;
- że żona reb Berisha Landaua, która handlowała winem, poskarżyła się mężowi, że nie ma na zakup nowego. A on powiedział, że wino się znajdzie. I wino rozmnożyło się z odrobiny, która została na dnie jednej z butli i już go nie ubywało, tak że Landauów stać było na budowę domostwa na Krzywej.

W Białej były dwa żydowskie cmentarze. Pierwszy stary na ulicy Brzeskiej (zupełnie nie istniejący, zniszczony podczas budowy drogi z Brześcia do Warszawy), drugi na dzisiejszej ulicy Nowej, zniszczony przez hitlerowców. Jeszcze wcześniej prawdopodobnie był starszy, w miejscu określanym jako Zofilas

Zaczął coś tłumaczyć Chaimowi o sprawiedliwości i prawości, ale to zupełnie nie pomagało. Chaim tylko pytał: o co ci chodzi? Tyle, ile wpłaciła nam twoja błogosławionej pamięci matka, tyle od nas dostanie. Jeśli zgadzasz się na pochowanie jej na stojąco, odejdziesz w zdrowiu i pokoju i jutro załatwimy wszystko najlepiej jak się da! Kiedy Dawid zobaczył, że Chaim zupełnie nie jest wrażliwy na jego błagania, prośby i odwołania do moralności, zapytał go: ile to będzie koszt-

tować? Wtedy Pesach wymienił kwotę, która zszokowała zbolałego syna. Matka zostawiła mu wszak tylko niewielki spadek. - Jakimi, do licha, są ci ludzie z Chewra Kedisza? Ale przecież pozwolić na pochowanie matki na stojąco - na to Dawid nie mógł się zgodzić. Więc ostatecznie zapłacił, a jego matka została pochowana na leżąco, tak jak wszyscy inni Żydzi.

Zbigniew Smółko

Wśród „Królików z Ravensbruck” była mieszkanka Łukowa (cz. I)

Po wojnie świadczyła o niemieckich zbrodniach

Najpierw na apelu kazał im zademonstrować nogi, które starannie obejrzał lekarz. Potem wybrano te, które kilkumiesięczny pobyt w obozie wydawały się znosić najlepiej. Następnie 74 kobietom podano morfinę a kiedy zasnęły pokaleczono je, rany zakażono różnymi chorobami (np. gronkowcem) i obserwowano, jak reagują na sulfonamidy. Wśród nich była Łukowianka Jadwiga Dzido.

Wśród czterystu polskich więźniarek przywiezionych do Ravensbruck 23 września 1941 roku większość stanowiły uczestniczki ruchu oporu z Lubelszczyzny i Warszawy.

Jadwiga Dzido urodziła się

w 1918 roku w Suchowoli, acz nie potrafimy w tym momencie rozstrzygnąć definitywnie, czy chodzi o miejscowość na Białostocczyźnie czy w powiecie radzyńskim, ale dzieciństwo z pewnością spędzała w, nieodległym od tej drugiej, Łukowie. Jej matka pracowała w aptece Nowińskiego. Wybrała studia farmaceutyczne, które ukończyła w 1938 roku. Wróciła do Łukowa. W czasie wojny zaangażowała się w konspirację. Aresztowana przez Niemców 28 marca 1941 rok trafiła najpierw do radzyńskich kazamatów gestapo, potem na lubelski Zamek i do więzienia „Pod Zegarem”. Tam była bita, także nago, przez sześć tygodni, a wreszcie do Ravensbruck. Podobnie jak inne więźniarki musiała wykonywać różne prace, w ciągłym zagrożeniu



Jadwiga Dzido demonstruje sądowi blizny po eksperymentach. Po wojnie była jednym ze świadków w procesach w Norymberdze

życia. Kiedy pewnego dnia jedna ze strażniczek odczytała jej nazwisko z kartki, nie wiedziała, czy wzywana jest do transportu, pracy czy na egzekucję. Tym razem zabrano ją do obozowego lekarza, dr.

Oberhausera. Ten starannie ją obejrzał, zarządził prześwietlenie nóg promieniami Roentgena i wydał pielęgniarce dalsze dyspozycje. Irene ogolono nogi, wykąpano ją i zabrano do niewielkiego

Fragment protokołu oględzin: „Na stosowne zapytanie biegli lekarze oświadczają zgodnie: na podstawie wywiadu i wyglądu blizny dochodzimy do wniosku, że badanej Jadwidze Dzido zastrzyknięto (możliwe, że po uszkodzeniu mięśni tydki tęnym narzędziem; przypuszczenie to nasuwa fakt podania krótkotrwałej narkozy) bakterie wysoko chorobotwórcze, jak np. ropowicy gazowej, a następnie po upływie czterech dni dokonano głębokiego nacięcia, sięgającego aż do kości, przy czym uległy uszkodzeniu główne pnie nerwowe tuż poniżej stawu kolanowego”

pomieszczenia, gdzie podano jej środek usypiający. Cała operacja trwała kilka minut, powtarzana była kilkakrotnie. Jak się wydaje celem było zbadanie, czy lekiem zbliżonym do biseptolu można osiągnąć podobny efekt jak w kuracji antybiotykami. Wydaje się, że W kolejnych miesiącach na innych ofiarach testowano

jeszcze bardziej zwyradniałe pomysły: co będzie, jeśli z kości usuniemy szpik? Jak zadziałają zastrzyki wywołujące bezpłodność? A ile wytrzyma ludzki kręgosłup? Wstrzyknięcie tyfusu 200 ofiarom... cdn.

Zbigniew Smółko

Piłka nożna

Do trzech razy sztuka? Z nadziejami na historyczny triumf

Lublin: W trakcie nadchodzącej rundy wiosennej wszyscy sympatycy futbolu w regionie będą z uwagą przyglądać się poczynaniom Motoru Lublin. Klub ma ambitne plany i środki, by je zrealizować.

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. Motor może się także poszczycić wychowankami, którzy osiągnęli sukcesy międzynarodowe. Do najbardziej znanych należą: dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata Władysław Żmuda, 96-krotny reprezentant Polski Jacek Bąk oraz trzecia bramkarka świata według FIFPro z 2016 roku, Katarzyna Kiedrzynek. Klub ma także na swoim koncie Mistrzostwo Polski Juniorów, zdobyte w 1971



W miniony piątek piłkarze Motoru przegrali 0:3 w meczu towarzyskim z Górnikiem Łęczna

roku. Natomiast jedenaście lat później „Motorowcy” zagraли w europejskich pucharach, a konkretnie w nieistniejącym już Pucharze Intertoto.

Czas napisać nową historię. Trzy razy w historii lubelska drużyna dotarła ponadto do ćwierćfinału Pucharu Polski. Po raz pierwszy miało to miejsce w sezonie 1978/79, a w walce o 1/2 finału lepsi okazali się piłkarze Szombierka Bytom. Drugi ćwierćfinałowy występ miał miejsce na początku grudnia 1981 roku. Pogromcą Motoru została wówczas Arka Gdynia. Trzecia pucharowa przygoda rozpoczęła się pod koniec lipca ubiegłego roku, a jej kolejny rozdział zostanie

zapisany 1 marca na Arenie Lublin. Wtedy bowiem żółto-biało-niebiescy zmierzą się w ćwierćfinale bieżących rozgrywek z obrońcą tytułu, Rakowem Częstochowa. Ekipa z województwa śląskiego jest aktualnie liderem tabeli w krajowej elicie, co czyni ją głównym kandydatem do wywalczenia tytułu mistrza Polski. Motor będzie chciał jednak sprawić niespodziankę, tak jak zrobił to w poprzednich rundach Pucharu, w których pokonał faworyzowane i teoretycznie dużo silniejsze Zagłębie Lubin oraz Wisłę Kraków.

Do najważniejszego meczu dla klubu od wielu lat pozostał niespełna miesiąc. Aktualnie piłkarze

Motoru przygotowują się do rundy wiosennej w eWinner II lidze. Pierwszy tegoroczny mecz o stawkę czeka ich 24 lutego, gdy do Lublina przyjedzie Górnik Polkowice. Zanim to nastąpi, podopieczni portugalskiego trenera Goncalo Feio rozegrają jeszcze dwa spotkania towarzyskie. Przeciwnikami w tych kontrolnych potyczkach będą Siarka Tarnobrzeg oraz Polonia Warszawa. Później „Motorowcy” zainicjują ligowe zmagania, w których celem będzie zaprezentowanie się znacznie lepiej, niż w pierwszej części sezonu, zakończonej na jedenastym miejscu w tabeli.

Lubelscy kibice są pełni optymizmu przed nadchodzącą piłkarską wiosną. Ostatnie mecze kontrolne w wykonaniu żółto-biało-niebieskich wyglądały obiecująco. W siedmiu sparingach rozegranych w styczniu i lutym Motor zanotował cztery zwycięstwa, dwa remisy i jedną porażkę.

Budowa składu

Jak dotąd, lubelski zespół zasilili zimą czterech nowych graczy: lewi obrońcy Filip Luberecki i Patryk Romanowski oraz napastnicy Michał Litwa i Kacper Welniak. Czy przed

startem rundy należy się spodziewać kolejnych transferów? - *Prawdopodobieństwo nie jest duże, natomiast może się to wydarzyć* - mówi trener Feio.

Natomiast od początku roku trwa podpisywanie nowych umów z ważnymi zawodnikami drużyny. W styczniu na przedłużenie kontraktu z klubem zdecydowało się ośmiu piłkarzy. Do tego grona zaliczają się: występujący na pozycji środkowego pomocnika Rafał Król, bramkarz Łukasz Budziłek, skrzydłowy Piotr Ceglarz, prawy obrońca Filip Wójcik, defensywny pomocnik Piotr Kusiński, skrzydłowy Mikołaj Kosior, a także duet środkowych obrońców Arkadiusz Najemski - Przemysław Szarek. Wszystko więc wskazuje na to, że trzon zespołu zostanie zachowany na kolejne rozgrywki. Złwłaszcza że odejść z zespołu było stosunkowo niewiele, a kadra jest dość liczna.

Sny o potęgę

Właścicielem Motoru jest pochodzący z Lublina znany przedsiębiorca Zbigniew Jakubas, którego majątek szacuje się na ponad 2,5 miliarda złotych. 70-letni biznesmen kieruje przede wszystkim gru-

pą Multico, czyli konglomeratem kilkunastu spółek zatrudniających łącznie około 12 tysięcy osób. Według „Wprost” co roku odprowadza 100 milionów złotych podatków.

Wykupując od miasta udziały w klubie, Jakubas zapowiedział, że jego celem jest awans żółto-biało-niebieskich do Ekstraklasy w 2025 roku. Miliarder przyjaźni się z właścicielem Rakowa Częstochowa, Michałem Świerczewskim i od początku pobytu w Motorze, twierdzi, że chce się wzorować na klubie ze Śląska oraz warszawskiej Legii. By dołączyć do czołowych futbolowych ośrodków w Polsce, Jakubas ponad dwa lata temu rozpoczął budowę Lubelskiej Akademii Futbolu. Do tej pory na kompleks boisk treningowych, który ma docelowo szkolić najzdolniejszych adeptów piłki nożnej z regionu, przeznaczono już ponad 20 milionów złotych. Ukończenie prac zaplanowano za półtora roku. - *Chciałbym, by w przyszłości Motor wychowywał następców Roberta Lewandowskiego* - przyznał w jednym z wywiadów Zbigniew Jakubas.

Karol Kurzępa

Wisła rozbiła KSZO. Dublet Retlewskiego

Piłkarze z Puław zakończyli kolejny tydzień przygotowań grą z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Podopieczni Mariusza Pawlaka ograli 4:0 przedstawicieli z III ligi.

Pierwszy gol padł w 20. minucie. Z lewej strony uderzył Krystian Puton, a piłkę odbił od bramkarza z powietrza do siatki skierował Mateusz Klichowicz. Na drugą bramkę czekaliśmy do 62. minuty. Ładną piłkę z głębi pola przejął Dominik Banach i z ostrego kąta skierował ją pustej bramki. Chwilę później dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Dawid Retlewski. W 64. minucie doskonale uderzył głową po dośrodkowaniu Damiana Kołtańskiego, a siedem minut później trafił z dystansu w okienko bramki KSZO.

- Na uwagę zasługuje doskonale przygotowana płyta boiska przez puławski MOSiR. Wynik jest sprawą drugorzędną, ale wiadomo, że zawsze cieszy zwycięstwo. Zagraлиśmy dobre zawody. Cieszy to, że spełniliśmy nasze założenia. Mieliśmy pełną kontrolę nad wydarzeniami na boisku. W momentach, kiedy



Wojciech Błyszko został nowym graczem Wisły. 23-latek ma być solidnym wsparciem defensywy. Gracz puławian w starciu z byłym graczem Dumy Powiśla - Jakubem Mażyszem

nie mieliśmy piłki, próbowaliśmy „pressować”, co nam się najczęściej udawało. Nie straciliśmy również bramki, co pokazuje dobrze zorganizowaną defensywę - mówi Mariusz Pawlak.

Bez czterech

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z czterech zawodników. Z powodu niegroźnych urazów lub przeziębień w meczu nie zagraли: Bojan Gvozdenovic, Mateusz Kaczmarek, Robert Janicki i Filip Rutz.

Wisła Puławy - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 4:0 (1:0)

Bramki: Klichowicz 20', Banach 62', Retlewski 64', 71'.
Wisła: Zieliński (46' Sapielak) - Bernard (46' Przywara), Wiech (70' Błyszko), Błyszko (46' Majewski), Cheba (46' Czajkowski), Puton (70' Janiczek), Skalecki (46' Kona), Ryszka (70' Wlażlik), Klichowicz (46' Banach), Kargulewicz (46' Kołtański), Paluchowski (46' Retlewski).

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:1 Stal Rzeszów
4:0 KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

U siebie

Kolejny mecz kontrolny nasi rozegrają w najbliższą sobotę. Do Puław przyjedzie czołowy trzecioligowiec z grupy I - Legionovia Legionowo.

Zadowolenie Pawlaka

Trener puławian nie krył zadowolenia z ruchów kadrowych.

- Chcieliśmy pozyskać konkretnych zawodników na pozycje. Potrzebowaliśmy środkowego obrońcę, skrzydłowego oraz „dziesiątkę”. Na dzisiaj nie widzę potrzeby pozyskiwania kolejnych graczy. Jeśli po kogoś sięgniemy, to będzie to młodziowiec, który będzie nabierał doświadczenia przy starszych zawodnikach - mówi Pawlak.

Spotkanie kolegów

Mecz w Puławach był okazją do spotkania kolegów na ławce rezerwowych.

Rafał Pawlak był szkoleniowcem Chojniczanki Chojnice w I

lidze, zaś jego asystentem był Rafał Wójcik - obecny opiekun KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Błażej Sapielak (Odra Opole), Kamil Kargulewicz (GKS Tychy), Robert Janicki (Chojniczanka Chojnice), Jakub Czajkowski (Legia II Warszawa?), Bartosz Bernard (Podbeskidzie Bielsko-Biała?), Wojciech Błyszko (Chojniczanka Chojnice).

ODESZLI: Josino (Bergantiños FC), Agwan Papiqyan (szuka klubu), Albert Posiadała (Radomiak Radom), Ednilson Furtado (Radunia Stężyca), Piotr Azikiewicz (szuka klubu), Łukasz Mościcki (Sokół Ostroda).

Nowy obrońca na pokładzie

W zespole z Puław zagra Wojciech Błyszko.

23-latek rozpoczął przygodę z piłką w juniorskich zespołach Światowida Łobez, Pogoni Szczecin, Bałtyku Koszalin i TSV Eintrachtu Brunzswik. W niemieckiej drużynie rozegrał 25 meczów w Bundeslidze U-19, zdobywając również krajowy puchar.

Następnie wrócił do Polski i zasilili szeregi drugoligowca - Błękitnych Stargard. Jego dobre występy zaowocowały transferem do Jagiellonii Białystok, z której później trafił do Stali Mielec. W sezonie 2021/22 został zawodnikiem Motoru Lublin, w którym rozegrał 23 ligowe spotkania. W sumie na II-ligowych boiskach zaliczył 47 występów. Jesienią ubiegłego roku reprezentował barwy I-ligowej Chojniczanki Chojnice.

Błyszko związał się z Wisłą do końca obecnego sezonu.

Mościcki zagra w Sokole

Łukasz Mościcki został wypożyczony z Wisły Płock do Sokoła Ostroda.

20-letni pomocnik jesienią był wypożyczony do Wisły Puławy. Zawodnik rodem z Warszawy wystąpił w dwóch spotkaniach (24 minuty) w starciach z: Olimpią Elbląg i Stomilem Olsztyn. Mościcki z pewnością będzie miał więcej okazji do zaprezentowania swoich umiejętności w rozgrywkach III ligi. Sokół na półmetku rozgrywek zajmuje ósme miejsce. Ma siedem punktów straty do lidera - Pogoni Grodzisk Mazowiecki.

Pewne zwycięstwo z Huraganem

Gracze Podlasia zakończyli kolejny tydzień przygotowań spotkaniem kontrolnym z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Coraz lepsze wieści napływają z białskiego obozu w sprawie kontuzjowanych.

- W tygodniu głównie skupialiśmy się na budowaniu ataków przeciwko pięciu obrońcom przeciwnika. Wiele drużyn w naszej lidze gra w systemie z trzema środkowymi defensorami. To, na jakim etapie jesteśmy, mogliśmy zobaczyć w grze kontrolnej z Huraganem. Oprócz tego dużo skupiania było na zabezpieczeniu ataków, aby w razie straty piłki nie było dużych dziur między naszymi formacjami, tak jak w rundzie jesiennej - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec po raz kolejny przyglądał się nowym graczom. Artur Balicki został pozyskany z Legionovii Legionowo. Damian Lepiarz ostatnio grał w ŁKS-ie Łąków, zaś Wiktor Niewiarowski i Filip Arak w Polonii Warszawa. - Wierzę, że



Bialczanie pewnie ograli 4:0 Huragan Międzyrzec Podlaski

będą to spore wzmocnienia. Jakiś czas staraliśmy się o tych zawodników, także mamy co do nich pewność. Przed nami dwa najcięższe tygodnie pod kątem obciążeń. Momentami mogą pojawić się problemy z decyzyjnością na boisku, ale liczę, że, w każdym meczu będą pokazywali, co potrafią - dodaje.

Bez czterech

W meczu z Huraganem nie mogło wystąpić czterech zawodników.

Powrót Tomasza Andrzejuka potrwa kilka tygodni. Michał Nos ma problemy z barkiem i trwa oczekiwanie na diagnozę. - W końcu optymistyczne wieści

dotyczą reszty zawodników. Mateusz Chyła pracuje od kilku dni na boisku i wszystko idzie w dobrym kierunku. Maciej Wojczuk ćwiczy indywidualnie na sporych obciążeniach i miejmy nadzieję, że w tygodniu będzie podobnie. Wówczas niedługo zobaczymy go na placu boju - mówi Renkowski.

Jeden na testach

W Podlasiu sprawdzany jest jeden gracz.

- Nie byliśmy pewni co do stanu zdrowia Tomka Andrzejuka, jednak diagnoza trochę nas uspokoiła. Sądzę, że wkrótce zamkniemy kadrę w takim stanie, w jakim jesteśmy obecnie - mówi opiekun bialczan.

Najcięższy okres

Najbliższe dwa tygodnie to sporo pracy bialo-zielonych.

- Będziemy mieli po siedem jednostek treningowych oraz weekendowe spotkanie kontrolne. Dwukrotnie będziemy ćwiczyć we wtorki i czwartki. Przed nami szczytowy okres przygotowań, po którym będziemy schodzić z obciążeń - mówi Renkowski.

Z liderem III ligi

W najbliższą sobotę bialczanie zmierzą się na wyjeździe.

Bialo-zieloni zagrają w Grodzisku Mazowieckim. Początek meczu z liderem III ligi - gr. I - Pogonią o godz. 13:00.

„Jeremi” po badaniach

W ostatnich dniach na badaniu kolana wybrał się Tomasz Andrzejuk.

25-letni pomocnik w jesiennym meczu z Orłętami Radzyń Podlaski doznał kontuzji, z którą boryka się do dzisiaj. - Tomek ciągle miał dyskomfort w kolanie. Woleliśmy się

upewnić, czy wszystko jest dobrze. Na szczęście nie ma większych problemów. Trochę potrwa rehabilitacja i wzmocnienie mięśni, ale jesteśmy dobrej myśli. Trochę potrwa jego powrót na boisko - mówi szkoleniowiec.

Wysoko, chociaż nieskutecznie

Gracze Podlasia wygrali drugi mecz kontrolny w tym okresie przygotowawczym.

Bialczanie ograli 4:0 międzyrzecki Huragan. Dwa trafienia zaliczył Damian Lepiarz, a po jednym Artur Balicki i Wiktor Niewiarowski.

- W ostatnich dniach dużo uwagi poświęciliśmy ofensywie i widać było, że dobrze radzimy sobie w tym elemencie. Mieliśmy sporo wejść w pole karne, ale zawiodła skuteczność. Przy lepiej nastawionych celownikach powinniśmy zdobyć jeszcze kilka goli. Ogólnie jestem zadowolony z tygodnia pracy i tego spotkania - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia, który w przeszłości występował w Huraganie.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

1:0 Legionovia Legionowo
0:1 Avia Świdnik
4:0 Huragan Międzyrzec Podl.
11.02., Pogoń Grodzisk Maz.
18.02., Tur Bielsk Podl.
25.02., Mazovia Mińsk Maz.

Podlasie Biała Podlaska - Huragan Międzyrzec Podlaski
4:0 (3:0)

Bramki: Balicki x2, Niewiarowski, Lepiarz.
Podlasie: Misztal - Salak, Arak, Kot, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Sikora, Balicki, Kosieradzki, Niewiarowski. Ponadto grali: Aleksandrowicz, zaw. testowany, Nojszewski, Podstolak, Lepiarz, Sweklej, Koryciński, Kurowski.

mp

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:1. Potrzebni jeszcze stoper i napastnik

Co tam wynik sparingu, Piotrek Zmorzyński wrócił!

Na początku tygodnia drużynę Orłąt opuścił Mateusz Ozimek - dobre występy spowodowały, że sieci zarzucił na niego I-ligowy Chrobry Głogów. Otworzyło to drogę powrotną do domu Piotrowi „Bulwie” Zmorzyńskiemu, Wychowanek Orłąt po przygodzie w kilku klubach wyższych lig i sześciu latach wrócił na stare śmieci i dobrze zaprezentował się w pierwszym sparingu.

W drużynie seniorów Orłąt Zmorzyński zagrał 192 razy, zdobył 24 gole, asyst nikt pewnie nie policzył, ale było ich mnóstwo. Kibice znowu będą mogli zobaczyć dynamicznego lewoskrzydłowego, który niezależnie od wyniku, do ostatniej sekundy meczu

podniesioną ręką będzie domagał się, aby podać mu piłkę, a on coś spróbuje wykombinować...

Ponowny debiut w sparingu w Mińsku Mazowieckim można uznać za dość obiecujący. Trener Mikołaj Raczyński wystawił „Bulwę” w drugiej połowie, w teoretycznie słabszej jedenastce, ale w sobotę ten podział nie był do końca klarowny, widać, że szkoleniowiec próbuje „mieszać” i bada różne rozwiązania. Tym razem w pierwszej połowie bronił Damian Maksymowicz, szansę w pierwszym składzie otrzymali też m.in. Ernest Skrzyński i Piotr Kuźma. W ogóle nie zagrał Michał Kobiątka, który zgłosił uraz. Problem nie wygląda na poważny, ale nikt nie chciał ryzykować występu rozgrywanego na zmarzniętej murawie.

W pierwszych minutach Orłęta tylko się broniły. Gola straciły dopiero w 25. minucie, a mogły wcześniej. Potem było już nieco lepiej, ale najpierw sędzia nie uznał gola Arkadiusza Korolczukowi (większość obserwatorów jest zdania, że niesłusznie...), a Patryk Szymala zmarnował rzut karny (obronił



Po powrocie Piotra do Radzyna kibice obiecują sobie bardzo wiele. Jak przypomną sobie z Patrykiem Szymalą dawne czasy, to przeciwnicy będą musieli trzech prawych obrońców wystawiać... Tak będzie, zobaczcie...

bramkarz). Zamiast wyrównania, był gol dla rywala. Obrońcy zrobili wiele, by Wojciech Trochim mógł podwyższyć. Po przerwie obie drużyny potasowały składy. W poprzeczkę w sytuacji sam na sam trafił Zmorzyński, Gola Mazovii zdobył Sebastian Kaczyński, który jeszcze w listopadzie trafił dla

Orłąt. Honorową bramką odpowiedział Ernest Skrzyński, dla którego to gol w drugim sparingu z rzędu.

W tym tygodniu przed Orłętami obóz dochodzeniowy - drużyna będzie spotykać się dwa razy dziennie, poranne zajęcia odbywać się będą na Orliku. Finałem cyklu będzie sparing

Wspólnotą klubową Orłąt wstrząsnęła w tym tygodniu informacja o śmierci pana Adama Kułaka, wieloletniego redaktora i fotoreportera strony orleta-spomlek.pl, przyjaciela klubu, piłkarzy i kibiców. Człowieka bardzo życzliwego, ciepłego, mądrego, świetnego kolegi. Wiele razy jego, bezinteresownie udzielane, zdjęcia publikowane były we Wspólnocie. Rodzinie, Przyjaciołom i Kolegom pana Adama składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Mazovia - Orłęta 3:1 (2:0),

gole: Więdołcha, Trochim, Kaczyński - Skrzyński
Orłęta: I połowa: Maksymowicz - Szymala, Żukowski, Duchnowski, Chaliadka, Korolczuk, Kamiński, Rycaj, Skrzyński, Kuźma, Maj
II połowa: Kołotyło - Siudaj, testowany, Żukowski/Mi-gal, Zajac, Sowisz, Skrzyński/Kuźma, Zmorzyński, Szczygieł, Madembo, testowany

w Sulejówku. Drużyny umówiły się na format 4 x 30 minut, więc każdy dostanie sporą porcję gry. Kadra jest bliska skompletowania, jest w niej miejsce dla

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński:

Z meczu i gry jestem zadowolony. Mimo że rywal gra w czwartej lidze posiada silną kadrę z zawodnikami, którzy mają w dorobku mecze w reprezentacji Polski i Ekstraklasie. W mecz weszliśmy źle, popełnialiśmy błędy, nie pomagało zmrożone boisko. W tym tygodniu w czasie obozu wchodzimy na wyższe obroty, pełna forma ma być 4 marca.

jeszcze jednego stopera oraz napastnika. Rozstrzygnięcia powinny zapaść już w tym tygodniu.

Zbigniew Smółko

Orlęta po pierwszym graniu. Gracze z różnych stron świata w zespole?

Niedzielnym spotkaniem z Az-Budem Komarówka Podlaska zakończyli kolejny tydzień przygotowań piłkarze z Łukowa.

Nie lekkoatleci

Podopieczni Macieja Sygi w minionych dniach trenowali trzy razy. - Skupiamy się nad siłą, wytrzymałością specjalną. Wszystkie ćwiczenia wykonujemy z piłką przy nodze. Mam do dyspozycji zawodników, a nie lekkoatletów. Dużo przyjemniej jest szlifować formę z futbolówkami niż bezsensownie przemierzać kilometry wokół boiska. Spotykamy się na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 4 w Łukowie - mówi szkoleniowiec.

Bez czterech

W rundzie jesiennej w zespole

zabraknie czterech zawodników. Kacper Lipiński szuka sobie nowego klubu. Piotr Krzewski postanowił wrócić do Victorii Parczew i powalczyć z beniaminkiem Klasy Okręgowej o czub tabeli. W „Okręgówce” będzie występował Kacper Kania, który nie jest w stanie pogodzić obowiązków zawodowych z regularnymi treningami. Zająć nie wznowił Oskar Siwek.

Odesłani do domu. Trzech obcokrajowców

W ostatnich dniach z zespołem ćwiczyło trzech obcokrajowców. Udało się nam ustalić, iż są to gracze z różnych stron świata, którzy szkołę się w szkółce Sports Mate 360, która działa pod Garwolinem. Z naszych informacji wynika, iż stacjonuje tam wielu graczy przykładowo

z Indii czy Nigerii.

Z Unii i Gryfa

Nowym graczem Orląt może zostać Jan Stolarski, który jesienią występował w IV-ligowej Unii Racibórz. - Chcielibyśmy, by został z nami i oprócz gry w piłkę i pracy z młodzieżą mógłby pomagać w codziennym życiu klubu - dodaje szkoleniowiec.

Wiele wskazuje na to, iż w zespole zostanie Patryk Kierepka. Pomocnik jest studentem białskiej uczelni sportowej, a ostatnie sezony spędził w Gryfie Gmina Zamość.

„Kirył” i „Komóra”

Już wcześniej informowaliśmy, iż do Orląt wrócił Łukasz Kirył, ostatnio grający w Orka-

nie Wojcieszków. Po półrocznym rozbracie z piłką do łukowskiej drużyny wrócił Szymon Łukasiewicz.

Musi być dobrze

Przed żółto-czerwonymi niezwykle ważne miesiące. Zespół będzie walczył o uchronienie się przed degradacją do Klasy Okręgowej. - Przed nami trudne zadanie, ale wszyscy wierzymy w powodzenie. Mamy bardzo mało punktów, ale mamy nadzieję, że wiosną pokażemy dużo lepszy futbol, skuteczny, a przede wszystkim będziemy regularnie gromadzić punkty - mówi opiekun Orląt.

Przed zespołem drugie spotkanie kontrolne

11 lutego zespół zmierzy się z Białą Podlaską z rezerwa-

mi Podlasia. Początek starcia o godz. 17:00.

Rozbili Az-Bud

Łukowianie pokonali aż 9:0 zespół z Komarówki Podlaskiej.

- Najbardziej mnie cieszą zrealizowane założenia w kwestii otwarcia gry i światowego budowania ataku. Pracujemy nad budowaniem pewności siebie w grze, żeby zawsze mieć kontrolę nad wydarzeniami na boisku i jak najmniej pozostawiać przypadkowi. Wynik nie jest istotny, cieszy jednak skuteczność. Dla nas każde minuty na dużym boisku są bezcenne. Dziękuję zespołowi za konsekwencję w grze - mówi Maciej Syga, opiekun łukowian.



PLAN SPARINGÓW ORLĄT

9:0 Az-Bud Komarówka Podl.
11.02., Podlasie II Biała Podl.
19.02., Delta Warszawa
26.02., Victoria Parczew
04.03., Pogoń II Siedlce
11.03., Polesie Kock

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - ORLĘTA ŁUKÓW 0:9 (0:4)

Bramki: Nurzyński x3, Siemieniuk x3, Jaworski, Korol, zaw. testowany

Orlęta: Maciąg, Kuźma, Żmuda - Bas, zaw. testowany I, Młynarczyk, Jaworski, Kłosowski, Mielnik, Chojniak, Mirga, zaw. testowany II, Korol, Kierepka, Nurzyński, Kłoda, Siemieniuk, zaw. testowany III.

mp

ROZMOWA Z Patrykiem Kierepką, zawodnikiem przymierzającym do Orląt Łuków

W tej ekipie jest jakość

W Skąd pomysł na Orlęta?

- Maciej Syga zadzwonił do mnie pod koniec listopada i zapytał, jakie mam plany na przyszłość. Ogólnie po rundzie jesiennej chciałem zmienić klub z tego względu, że przez ostatnie dwa lata praktycznie nie trenowałem w Gryfie Gmina Zamość.

W Dlaczego?

- Studiuję w Białej Podlaskiej na kierunku sport - piłka nożna i na zajęciach w klubie mogłem być tylko w piątek. W weekend rozgrywałem spotkania o punkty. Oczywiście, miałem indywidualne rozpiski, ćwiczyłem, ale to nie to samo, co praca z zespołem. Teraz wiem, że przy odpowiednim treningu mogę dawać dużo więcej

ekipie. Jestem w stanie prezentować dużo lepszą formę.

W Z tego, co wiem, możesz grać na kilku pozycjach w środku boiska...

- Dokładnie. Dobrze czuję się jako „szóstka”, jak również jako „ósemka”. W tym roku skończę 22 lata i od trzech sezonów występuję w czwartej lidze.

W Zostaniesz w Orlętach?

- Jeśli dogadam się z klubem, a Orlęta z Gryfem, to zostanę nowym graczem łukowian.

W Czyli drużyny, która będzie walczyć o utrzymanie...

- Dokładnie. Wierzę, że pomogę klubowi w utrzymaniu się na po-



Patryk Kierepka najprawdopodobniej będzie reprezentował barwy Orląt Łuków (fot. archiwum zawodników)

ziomie czwartej ligi. Myślę, że takie miasto jak Łuków nie może pozwolić sobie na spadek do Klasy Okręgowej. Z mojej strony kibice

mogą oczekiwać walki na każdym centymetrze boiska.

W Żeby uchronić się przed

degradacją, trzeba posiadać odpowiedni poziom zespołu...

- Pod względem personalnym wydaje mi się, że Orlęta spokojnie stać na utrzymanie. Wiosną będziemy musieli sporo nadgonić i zdobyć wiele punktów, ale uważam, że jest to do zrobienia. Jestem przekonany, że ten zespół ma potencjał na dobre granie. Trenując z chłopakami, dziwię się, że mają tylko dziewięć punktów po rundzie jesiennej. W tej ekipie jest jakość.

W Wcześniej brakowało szerokiej kadry...

- Dokładnie. Kadra była mało liczna. Wiem, że ekipa jechała na mecz z trzema rezerwowymi, a to

trochę za mało. Myślę, że Danielem Korolem stworzymy najlepszy duet w środku pola w grupie spadkowej IV ligi.

W Co możesz dać Orlętom?

- Myślę, że stabilizację pomiędzy defensywą a ofensywą. Jestem typem zawodnika, który lubi mieć piłkę przy nodze. Najbardziej bazuję na umiejętnościach technicznych. Również lubię pracę w defensywie. Sądzę, że jestem solidny w odbiorze, mimo słabych warunków fizycznych. Dużo biegam. Jeśli chodzi o ofensywę, to lubię się podłączyć do akcji ofensywnej i uderzyć z dystansu. Większość bramek w lidze zdobyłem po uderzeniach z dalszych odległości.

mp

Jak przegrywać, to z lepszymi

Piłkarze Huraganu rozpoczęli serię gier kontrolnych od porażki 0:4 z Podlasie Biała Podlaska.

Dobre granie

- Dla mnie była to bardzo pozytywna jednostka. Rywale pokazali nam, jak w wielu aspektach przygotowanie motoryczne jest bardzo ważne. Była widoczna duża różnica w jakości piłkarskiej. Nie przypominam sobie, byśmy stworzyli sobie groźną sytuację. Graliśmy głównie w niskim pressingu, ale tego się spodziewaliśmy. Dla mnie pocieszające jest to, że mogliśmy skonfrontować

się z dobrym rywalem, na świetnie przygotowanym boisku. Dobrze, że nie pojawiły się urazy. To cieszy - mówi Damian Panek.

Trzech nowych?

W spotkaniu z Podlasie szkoleniowiec przyglądał się trzem zawodnikom. To obrońca i pomocnik z Ukrainy oraz napastnik z Białorusi. - Chciałbym, by dwóch z nich zostało z nami. Odnosnie trzeciego decyzję podejmę w najbliższym czasie - dodaje.

Bez Karola i Klima?

W porównaniu z rundą jesienną



Gracze Huraganu w pierwszym sparingu ulegli 0:4 Huraganowi Międzyrzec Podlaski

w zespole może zabraknąć dwóch zawodników. Z gry zrezygnował Karol Grochowski, zaś Klim Gavrilov studiuje na Białorusi i ma problem z przyjazdem do Polski.

Moczulski z debiutem

Szansę gry przeciwko Podlasie Biała Podlaska otrzymał Łukasz Moczulski, który wystę-

puje w zespole juniorów Huraganu.

W Siedlcach

Przed zespołem cztery jednostki treningowe. Tydzień zostanie zakończony sparingiem z Podlasie Sokołów Podlaski. Spotkanie zostanie rozegrane w sobotę o godz. 11:00 w Siedlcach.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:0 (3:0)

Huragan: Nowosz - zaw. testowany I, Konaszewski, Komar, Warda, Łukanowski, zaw. testowany II, Opolski, Storto,



PLAN SPARINGÓW HURAGANU

0:4 Podlasie Biała Podl.
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
18.02., Lewart Lubartów
25.02., Wilga Garwolin
04.03., Pogoń II Siedlce
11.03., Lutnia Piszczac PP

Chmielewski, zaw. testowany III. **Ponadto grali:** Krasowski - Panasiuk, Czumer, Goździołko, Kuć, Radziszewski, Pakuła, Moczulski.

mp
BIA

Podlasie z triumfem. Nie stracili gola



Podlasie Biała Podlaska: Kacper Pomorski, Ernest Micewicz, Norbert Kulicki, Kacper Pawluczuk, Marcel Sudak, Szymon Osypiuk, Kacper Denisiuk, Mateusz Maksymiuk, Alan Rabczuk. Trener: Michał Karpiszuk



Unia Krzywda: Michał Kot, Gabriel Chęciński, Filip Strzyżewski, Kacper Białach, Szymon Tchórzewski, Filip Kałuski, Alan Białach, Olaf Gołowski, Piotr Kościuszko, Szymon Kurek, Krystian Król. Trener: Zbigniew Lamek

Z udziałem dwięciu zespołów odbył się finał XXIII Halowych Mistrzostw Białkopodlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Grup Młodzieżowych.

Tym razem o miano najlepszych walczyli młodzi-

cy młodsi (rocznik 2011). W Komarówce Podlaskiej zdecydowanie najlepsi okazali się gracze Podlasia Biała Podlaska.

Podopieczni Michała Karpiszuka w spotkaniach grupowych pokonali: 6:0 Az-Bud Komarówka Podlaska, 4:0 Olimpię Jabłoń, zaś w rundzie finałowej 5:0 Unię Krzywda oraz 8:0 Lutnię Piszczac. Drugą lokatę wywalczył zespół z Krzywdy. Gracze Zbigniewa Lamka w spotkaniu o wicemi-

strzostwo pokonali 1:0 ekipę prowadzoną przez Mateusza Cydejko z Piszczaca.

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych.

Najlepszym zawodnikiem rywalizacji okazał się Kacper Denisiuk z Podlasia Biała Podlaska. Nagrodę dla najlepszego bramkarza odebrał Michał Kot z Uni Krzywda, zaś

najlepszego strzelca Szymon Melnik z Az-Budu Komarówka Podlaska.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Podlasie Biała Podlaska
2. Unia Krzywda
3. Lutnia Piszczac
4. Olimpia Jabłoń
5. Niwa Łomazy
6. Jedynka Terespol
7. Az-Bud Komarówka Podl.
8. Red Sielczyk
9. Orzeł Czemierniki



Az-Bud Komarówka Podlaska: Szymon Melnik, Piotr Kuzko, Alex Steckiewicz, Szymon Jedynak, Fabian Butrym, Bartłomiej Butrym, Kacper Demczuk, Szymon Chomiuk, Nikodem Kondracki, Patryk Robak. Trener: Cezary Szczekowski



Jedynka Terespol: Mikołaj Pietraszek, Maciej Królik, Nikola Zesiuk, Krzysztof Brela, Bartłomiej Naumiuk, Eryk Steć, Miron Łukasik, Mikołaj Tymon, Jakub Wawryszewicz, Dawid Romaniuk, Trener: Andrzej Korbal



Lutnia Piszczac: Bartłomiej Zagajski, Szymon Tarasiuk, Igor Panasiuk, Antoni Owczaruk, Krzysztof Parafiniuk, Bartosz Chmich, Michał Chryścienko, Wojciech Biernacki, Michał Matysiak, Bartosz Bury. Trener: Mateusz Cydejko



Niwa Łomazy: Konrad Hołonowicz, Jakub Korszeń, Maciej Przyłucki, Michał Tokarski, Tomasz Zagórski, Maciej Trochonowicz, Karol Arseniuk, Wojciech Jabłoński, Roman Starusyk, Igor Talarowski. Trener: Ireneusz Korszeń



Olimpia Jabłoń: Szymon Kozak, Maciej Dzyr, Dominik Dzyr, Łukasz Skórski, Hubert Bryguła, Bartłomiej Szypulski, Kacper Kozak, Antoni Korpysz, Paweł Jańczak. Trener: Kamil Jaszczyk



Orzeł Czemierniki: Jan Pawełczak, Antoni Grześkowiak, Kacper Skrzeczowski, Michał Dobosz, Hubert Paśnik, Jakub Skowronek, Maciej Chudek, Sebastian Dawidek, Tomasz Góralski, Karol Miętiewicz, Kacper Kłos. Trener: Bartłomiej Powalka



Red Sielczyk: Gabriel Grochowski, Dominik Knigawka, Maciej Trzeciak, Piotr Pasternak, Bartłomiej Romaniuk, Antoni Szczygielski, Leon Borkowski, Dawid Martychowiec. Trener: Bartłomiej Pastuszewski

Rossosz odjeżdża stawce



Olimpia Jabłoń wyraźnie przewodzi stawce

Po 10 kolejkach Miejskiej Halowej Ligi Futsalu wyraźnym liderem jest Olimpia.

Jabłonianie wygrali 6:2 z Victorią oraz 6:2 z Rossoszem, który piastuje drugą pozycję. W sobotę nie odbyły się dwa mecze. Zawodnicy Młodzieżówki postanowili wziąć sobie wolne.

WYNIKI 9. KOLEJKI
Heban-Stones - FLY 5:6
Bramki: Daniel Sternik x2, Adam Sternik, Adam

Stępnia, Szymon Maleszyk - Andrzej Czubacki x3, Daniel Romańczuk x2, Filip Ogórek.
Victoria - Rossosz 2:6
Bramki: Damian Mroczek, br. samobójcza - Eryk Jakubiuk x3, Jacek Bujnik, Grzegorz Pasternak, Grzegorz Polubiec.

Olimpia - Black Horses 8:2
Bramki: Kamil Jaszczuk x2, Adam Klimkowicz x2, Łukasz Kowalczyk x2, Wojciech Milaniuk, Łukasz Kossakowski - Kornel Uziak, Kamil Łazuka.
Młodzieżówka - Chaos 0:3
Walkower.



FLY Bombers plasują się na najniższym stopniu podium

WYNIKI 10. KOLEJKI
Chaos - Victoria 2:3

Bramki: Szymon Majewski x2 - Kacper Pietruszewski, Kacper Sapała, Paweł Karpiński.

Black Horses - Heban-Stones 7:5

Bramki: Radosław Daszczyk x4, Kamil Łazuka x2, Kornel Uziak - Przemysław Doroszek x2, Adam Sternik x2, Daniel Sternik.

Rossosz - Olimpia 2:6

Bramki: Jacek Bujnik x2 - Bartłomiej Pawlak x4, Adam Klimkowicz, Kamil Jaszczuk.

FLY - Młodzieżówka 3:0
Walkower.

MECZ 11. KOLEJKI

FLY - Chaos 5:3

Bramki: Andrzej Czubacki x3, Dominik Lipski x2 - Szymon Majewski, Grzegorz Pradiuch, Paweł Pietrzyk.

TABELA ROZGRYWEK

Olimpia Jabłoń - 10 - 28 - 56:23

Rossosz - 10 - 21 - 59:27

FLY Bombers - 11 - 17 - 42:53

Victoria - 10 - 16 - 39:36

Młodzieżówka - Olimpia



Heban-Stones w 10 spotkaniach zdobyli zaledwie 7 punktów i zajmują ostatnie miejsce w tabeli

Chaos Kodeniec - 11 - 10 - 29:44

Black Horses - 10 - 9 - 38:55

Heban-Stones91 - 10 - 7 - 41:43

NASTĘPNA KOLEJKA (11.02., sobota): FLY Bombers - Black Horses (godz. 10:40), Chaos - Heban-Stones91 (godz. 11:20), Black Horses - Victoria (godz. 12:00), Heban-Stones91 - Rossosz (godz. 12:40), Olimpia - Victoria (godz. 13:20), Rossosz - Młodzieżówka (godz. 14:00), Młodzieżówka - Olimpia (godz. 14:40).

NAJSKUTECZNIEJSI

18 goli - D. Sternik (Heban-Stones91)

16 goli - J. Bujnik (Rossosz)

16 goli - K. Łazuka (Black Horses)

12 goli - E. Jakubiuk (Rossosz)

12 goli - Adamki Klimowicz (Chaos)

12 goli - Sz. Majewski (Chaos)

11 goli - A. Chomiuk (Victoria)

11 goli - A. Czubacki (FLY)

10 goli - B. Pawlak

mp

Zespół z Kodeńca przed gospodyniemi

Zodiak Sosnowica był organizatorem turnieju czwórek siatkarskich dziewcząt, którego celem było wspieranie akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę. Na pierwszym miejscu uplasowała się Szkoła Podstawowa w Kodeńcu pod opieką Tomasza Goleckiego. Dwa kolejne miejsca zajęły gospodynie ze Szkoły Podstawowej w Sosnowicy, zaś stawkę zamknęły dziewczęta z Wisznic.



Najlepsza drużyna turnieju - Szkoła Podstawowa w Kodeńcu



Zespół gospodyń pod wodzą Wojciecha Cieślińskiego



Zespół gospodyń wywalczył drugie i trzecie miejsce



Stawkę zamknęły dziewczęta z Wisznic

Paulina Bujnik. Strzela gole facetom!



Ekipa Rossosza. Pierwsza z prawej w dolnym rzędzie Paulina Bujnik

W Miejskiej Lidze Futsalu w Parczewie występuje drużyna Rossosza. Oczywiście w kategorii open mężczyzn. W zmaganiach dwie bramki zdobyła... Paulina Bujnik!

20-latką postanowiła spróbować sił w zawodach płci przeciwnej. - Powód był prosty. Moi koledzy, z którymi grałem w piłkę, a także moi bracia zapytali mnie, czy zechciałabym zagrać z nimi. Pomyślałam, że to dobry pomysł, aby sprawdzić swoje umiejętności. Dla mnie to fajna przygoda - mówi Paulina.

Bujnik gra w piłkę od szkoły

podstawowej. - Uczęszczałam na treningi do Jarosława Ossowskiego. Dużą rolę odegrało moje rodzeństwo, które także gra w piłkę. Wiele rzeczy nauczyłam się od nich. Nigdy nie grałam w żadnym klubie. Wszystko to, co umiem, to efekt wspólnej gry ze znajomymi, głównie mężczyznami - dodaje.

Paulina ma pięciu braci: Jakuba, Daniela, Kamila, Jacka i Przemka. Dwóch ostatnich występuje w Klasie Okręgowej w Tytanie Wisznice. - Nie boję się grać z facetami. Lubię rywalizację, a grając z mężczyznami, wiem, że poziom jest zdecydowanie wyższy - przyznaje.

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Feryjna wizyta w progach biblioteki wojewódzkiej



Fot. GBP w Czemiernikach

Młodzież mogła także obejrzeć wystawę z okazji 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego oraz uczestniczyć w lekcji bibliotecznej

Łapiąc ostatnie chwile zimowych ferii, Gminna Biblioteka Publiczna zagospodarowała czas dzieciom i młodzieży i zabrała je na dwie wycieczki do Lublina.

- Składamy wielkie podziękowania dla wójty Arkadiusza Filipka za udostępnienie autokaru oraz dla dyrektora Tadeusza Sławeckiego, dzięki któremu mogliśmy odwiedzić Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lu-

blinie - podkreślają organizatorzy.

Młodzież mogła także obejrzeć wystawę z okazji 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego oraz uczestniczyć w lekcji bibliotecznej. Po wizycie, grupa pojechała do Multikina na film „AVATAR. Istota wody”. Młodsze dzieci wyjechały na film „Zadziwiający kot Maurycy”.

mm



Pamiątkowa fotografia w progach gościnnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie wraz z dyrektorem Tadeuszem Sławeckim

Do wygrania cenne nagrody

Julia Dołęgowska, Antonina Krawiec, Joanna Reroń i Aleksandra Samczuk, uczennice należące do kółka biologicznego w Szkole Podstawowej im. Unitów Podlaskich w Wohyniu, współpracując z wójtem gminy oraz dyrektorem Banku Spółdzielczego w Wohyniu, organizują konkurs pt. „Oszczędzamy energię elektryczną”.

Konkurs będzie trwał od 1 lutego do 30 kwietnia. Jego celem jest zwrócenie uwagi na problem dużego zużycia energii.

Zwycięzcą zostanie właściciel gospodarstwa domowego, które

uzyskało najwyższy wskaźnik procentowy zaoszczędzonego zużycia energii. Jak tłumaczą organizatorki, w tym celu porównaniu zostaną poddane wskaźniki zużycia energii z 2022 i 2023 r. (w tych samych okresach rozliczeniowych).

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w czasie obchodów Dni Wohynia 24-25 czerwca 2023 r.

Zainteresowanym podajemy kontakt: 833 530 025; e-mail: zswohyn@op.pl. Opiekunem koła jest Barbara Banaszczyk.

mm



Nagrody:

- *za zajęcie I miejsca – robot sprzątający,
- *za zajęcie II miejsca – szczoteczki elektryczne dla wszystkich członków rodziny,
- *za zajęcie III miejsca – opiekacz elektryczny

Od lewej: Aleksandra Samczuk, Antonina Krawiec, Julia Dołęgowska, Asia Reroń

Rusza rekrutacja do przedszkola i klas pierwszych

GM. CZEMIERNIKI Rozpoczęła się rekrutacja na rok szkolny 2023/2024. Od 27 lutego (do 29 maja) Zespół Szkół przyjmuje wnioski o przyjęcie dziecka do przedszkola lub oddziału przedszkolnego. Od 31 marca - złożenie wniosku o przyjęcie do klasy I szkoły podstawowej (do 2 czerwca).

Wnioski można pobrać w sekretariacie szkoły.

mm

Brawa dla Bełcząca! Pierwsza taka impreza

Zespół śpiewaczy Zorza. Wspólnie z KGW i Stowarzyszeniem Rozwoju i Promocji Wsi Bełcząc zorganizowano spotkanie mieszkańców wsi.

Z opłatkiem i kolędami. Śpiewali pięknie. Nawet wyszperali starą kolędę patriotyczną z czasów zaborów, którą wzruszająco zaśpiewali na melodię „Wśród nocnej ciszy”



LKS Orzeł w Czemiernikach z dotacją

GM. CZEMIERNIKI W otwartym konkursie ofert na realizację zadań pożytku publicznego na terenie gminy, Ludowy Klub Sportowy Orzeł w Czemiernikach na realizację całorocznego zadania pn. „Upowszechnianie kultury fizycznej i sportu” otrzymał dofinansowanie z budżetu gminy w kwocie 55 tys. zł.

Była to jedyna oferta w konkursie.

mm

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

W Dębowej Kłodzie podatki poszły w górę

Podwyżki podatków od nieruchomości weszły w życie w gminie Dębowa Kłoda. Np. właściciel domu jednorodzinnego zapłaci w tym roku 80 groszy za metr kwadratowy wobec 75 gr w 2022 r.

Podatki od nieruchomości płaci się od gruntów, budynków lub ich części (np. mieszkań) oraz „pozostałych budowli”. W ustawie zostało wyodrębnionych 10 kategorii, np. od gruntów pod działalność gospodarczą, od lokali mieszkalnych itp.

W obliczu szalejącej inflacji podatki podniosły praktycznie wszystkie samorządy, w tym gmina Dębowa Kłoda. Podwyżki w niektórych sytuacjach wynoszą 10 proc., są niższe niż w przypadku np. gm. Podedwórze, gdzie w pewnych sytuacjach wyniosły nawet 33 proc. Dębowa



Tegoroczne stawki zostały przyjęte na jednej z sesji Rady Gminy, rajcy nie zagłosowali jednomyślnie: oddano 13 głosów „za”, jedna osoba wstrzymała się od głosu, a jedna była nieobecna. Obyło się bez dyskusji

Kłoda „startowała” jednak z wyższego pułapu, bo dotychczasowe stawki były wyższe niż w gm. Podedwórze.

W przypadku domów jednorodzinnych lub mieszkań w 2023 r. opłata wyniesie 80 groszy za metr kwadratowy, o 5 gr więcej niż w 2022 roku (maksymalna stawka, jaką gmina mogła zastosować w 2023 r. to 1 zł).

1 zł 10 gr to nowa stawka za grunty pod działalność gospodarczą (wzrost z 1 zł, maksymalna stawka w 2023 r. to 1,16 zł). W przypadku budynków lub lokali przeznaczonych na działalność gospodarczą stawka za metr kwadratowy wynosi w tym roku 21 zł 50 gr (wzrost o 50 gr maksymalna stawka w 2023 roku to 28,78 zł).

W przypadku tzw. gruntów pozostałych nowa stawka to 32 gr/mkw (wzrost o 1 gr, zastosowano stawkę maksymalną), przy czym gmina wyodrębniła wyższą opłatę w przypadku działek rekreacyjnych – wynosi ona 60 gr (wzrost z 53 gr).

Grzegorz Rekiel

Pozostałe stawki:

- grunty pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub wodami powierzchniowymi płynącymi jezior oraz zbiorników sztucznych – 5,50 zł/ha (wzrost z 5,15 zł)
- grunty niezabudowane objęte obszarem rewitalizacji – 3,50 zł/mkw. (wzrost z 3,20 zł)
- budynki lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej w zakresie obrotu materiałem siewnym – 13 zł (wzrost z 12 zł)
- budynki lub ich części związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych – 5,50 zł/mkw. (wzrost z 5 zł)
- pozostałe budynki lub ich części, w tym zajęte na prowadzenie działalności pożytku publicznego – 9 zł (wzrost z 8,50 zł; wyodrębniono osobną stawkę dla garaży, spichlerzy i obór – wynosi 2,90 zł, wzrost z 2,80 zł)
- od budowli – 2 proc. wartości

Wypełnij ważną ankietę

Do wypełnienia ankiety badającej zapotrzebowanie w gminie Sosnowica na opiekę nad dziećmi do 3 lat zachęcają urzędnicy.

Ankieta składa się w sumie z 11 pytań. Autorzy pytają m.in., czy ankietowane osoby mają dzieci urodzone po 1 stycznia 2020 roku; czy posłaby swoje dziecko do żłobka, gdyby powstał on w gm. Sosnowica; czy ankietowani są aktywni zawodowo; czy przebywają na urlopie macierzyńskim lub wychowawczym oraz czy planują powrót do pracy po ewentualnym urlopie macierzyńskim.

Inne pytania dotyczą np. brania pod uwagę powrotu do pracy przed ukończeniem przez dziecko 3. roku życia, a także korzystania z form opieki nad dziećmi do 3 lat.

Ankieta jest dostępna na stronie internetowej nowa.sosnowica.pl.

GR

Gmina Podedwórze przyjęła budżet. „Widoczna zła tendencja”

Inwestycje drogowe czy zagospodarowanie dawnego parku dworskiego w Antopolu – m.in. takie zadania planuje w tym roku gmina Podedwórze.

Budżet na 2023 r. został przyjęty na jednej z niedawnych sesji. Dochody gminy mają wynieść w tym roku ok. 21,6 mln złotych (wobec 15,6 mln zł a koniec 2022 r.), a wydatki – 23,6 mln zł, (wobec 15,1 mln zł na koniec 2022 r.), z czego 6,4 mln zł to wydatki bieżące (np. na wynagrodzenia pracowników), a ok. 17,2 mln zł to wydatki majątkowe, czyli na inwestycje.

Tegoroczny budżet ma być deficytowy, wydatki o ok. 2 mln zł mają przekroczyć dochody, a źródłami pokrycia deficytu będą nadwyżki z lat ubiegłych.

– Zła tendencja jest widoczna – przyznała wójt Monika Mackiewicz-Drag, nawiązując do podnoszonego przez gminy z całej Polski problemu ograni-



Park dworski w Antopolu zostanie zagospodarowany. Na ilustracji: dwór w Antopolu na rysunku Napoleona Ordy z 1861 r.

czania dochodów samorządów (np. do 30 tysięcy złotych podniesiona została kwota wolna od podatku, co dla podatników jest korzystne, ale mniej pieniędzy wraca do samorządowych budżetów).

W tym roku gm. Podedwórze planuje ofensywę drogową

Jest to kontynuacja projektów, które zostały już rozpo-

częte. Ponad 5,3 mln zł trafi na „poprawę infrastruktury drogowej”, ok. 4,3 mln zł na „przebudowę i modernizację dróg”, a ok. 3,1 mln zł na budowę dróg gminnych.

Prawie 2,1 mln zł ma zostać przeznaczonych na „poprawę dostępności komunikacyjnej terenów popegeerowskich”, w sumie ok. 0,6 mln zł trafi na „rozwój infrastruktury wodno-ściekowej”, a ok. 0,4 mln zł – na termomoderni-

21,6

 - tyle mln zł mają w tym roku wynieść dochody gminy

zację obiektów użyteczności publicznej. Ten ostatni projekt wystartował już w 2019 roku, termomodernizację przeszedł już m.in. Zespół Placówek Oświatowych.

W 2023 r. ok. 1,3 mln zł trafi na montaż zeroemisyjnych źródeł ciepła, w planie jest też zagospodarowanie dawnego parku dworskiego w Antopolu, które pochłonie ok. 100 tysięcy złotych (prawie 80 tys. zł pochodzić będzie z pieniędzy Unii Europejskiej).

Dotacje i wynagrodzenia

200 tysięcy złotych wyniesie dotacja dla Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórze, a ok. 30 tys. zł – dla Starostwa Powiatowego na modernizację drogi powiatowej łączącej Mosty i Rudno.

Ponad 1,1 mln zł ma trafić na „regularne wynagrodze-

nia” pracowników Urzędu Gminy, ponad 80 tys. zł – na „trzynastki”, ponad 200 tys. zł wyniosą składki na ubezpieczenia społeczne, a prawie 30 tys. zł – składki na Fundusz Pracy oraz Fundusz Solidarnościowy.

2

 - tyle mln zł ma wynieść deficyt budżetowy

W budżecie została utworzona rezerwa w wysokości ok. 100 tys. zł, z czego ok. 15 tys. zł trafi na ewentualną realizację zadań z zakresu zarządzania kryzysowego.

Budżet nie został przyjęty jednomyślnie, oddano 9 głosów „za”, 1 przeciw, a 5 osób było nieobecnych na sesji.

Grzegorz Rekiel

Będzie plan dla kilku działek w Zaliszczu

Do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla czterech działek w miejscowości Zaliszcze przystąpiła gmina Podedwórze.

Chodzi o działki nr 292/1, 292/2, 294/3 oraz 293. Do tej pory nie było dla nich planu zagospodarowania przestrzennego, dlatego ewentualne inwestycje były realizowane na zasadzie tzw. ustalenia warunków zabudowy. Ma się to zmienić, a podjęta przez Radę Gminy uchwała otwiera czasochłonną procedurę.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Jasełka dla Babci i Dziadka



Babcie i dziadkowie byli bardzo dumni ze swoich wnucząt i nagrodzili ich występ brawami

Babcie i dziadkowie z zapartym tchem i łezką w oku obejrżeli przedstawienie, jakie na ich cześć przygotowały ich wnuczeta.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Dawidach wystąpiły z jasełkami i pięknymi życzeniami dla swoich

dziadków. Uroczystość odbyła się 1 lutego. Dziadkowie nie szczędzili braw małym artystom.

Po przedstawieniu na zachęty gości czekał słodki poczęstunek przygotowany przez Radę Rodziców. Pamiątką z tego dnia były wspólne rodzinne zdjęcia.

ema

Wieczór kolęd w Kostrach



Milanów: Mieszkańcy spotkali się na wspólnym kolędowaniu, poprzedziła je msza święta w ich intencji.

Wiejskich w Kostrach oraz Justyna Golonka, sołtys miejscowości.

ema

Nowy rok, a wraz z nim nowe wyzwania i kolejne realizowane inicjatywy, tym razem w nowo oddanej świetlicy wiejskiej. Wspólne kolędowanie, które odbyło się już po raz trzeci, jest jedną z nich. Spotkanie rozpoczęło się uroczystą mszą świętą odprawioną przez ks. Norberta Taratyckiego.

- Bardzo się cieszę, że udało się nam już po raz kolejny wspólnie kolędować - mówi Justyna Golonka, sołtys Kostr. - Duża frekwencja może świadczyć tylko o tym, że to był dobry pomysł. Kolędowanie przy ciastku i kawie z pewnością integruje mieszkańców, na co dzień tak bardzo zabieganych, to trzecie i na pewno nie ostatnie spotkanie, więc do zobaczenia na wspólnym kolędowaniu już za rok - dodaje pani sołtys.

W kolędowaniu wzięły udział Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, który jest również mieszkańcem tej miejscowości. Wspólnie z sołtysem złożyli życzenia noworoczne wszystkim obecnym, a w swoich przemówieniach zwrócili uwagę na to, jak ważne jest wspólne spędzanie czasu i uczestnictwo w życiu swojej małej Ojczyzny. To był bardzo wzruszający wieczór, wszyscy mieli okazję nie tylko pospiewać, wysłuchać koncertu, ale - co najważniejsze - spotkać swoich znajomych, których się od dawna nie widziało.

Na wszystkich uczestników czekały gorące napoje i słodki stół ze smakołykami, przygotowany przez panie z koła gospodyń. Organizatorami było Koło Gospodyń

PAR

Seniorzy z Siemienia w akcji



W zdrowym ciele zdrowy duch. Chętnych do ćwiczeń nie brakuje

Zajęcia komputerowe, plastyczne, muzyczne i taniec - czyli ruch nieco inaczej, rekreacja i turystyka, to tylko kilka propozycji, jakie realizowane są w Klubie Seniora w Siemieniu.

Seniorzy odkrywają w sobie nie tylko ciało, ale i umysł. W klubie mogą aktywnie



O tym, że komputer nie jest taki straszny, a w internecie znajdziemy tak naprawdę to wszystko, czego szukamy, przekonywał seniorów podczas zajęć informatycznych pan Dariusz Steć

spędzać czas w gronie sąsiadów i znajomych.

Wszyscy chętnie uczestniczą w zajęciach, a frekwencja dopisuje każdego dnia. Spotkanie zazwyczaj rozpoczyna się od poczęstunku i wspólnych rozmów

o pomysłach i planach na najbliższe dni, a tych, jak widać, nie brakuje.

ema

INFORMACJA PRASOWA

Obóz zimowy „Wesoła biblioteka” dofinansowany w ramach programu „odLOTTOWe ferie”



Gminna Biblioteka w Jabloniu otrzymała dofinansowanie w kwocie 4913,00 zł od Fundacji LOTTO im. H. Konopackiej w ramach programu „odLOTTOWe ferie”.

Dzięki pozyskanym środkom pracownicy biblioteki zorganizowali obóz dla 20 dzieci w wieku 6-14 lat z terenu gminy Jabłoń. Od 23 do 27 stycznia uczestnicy mieli zapewnione zajęcia w wymiarze 4,5 godziny dziennie wraz z wyżywieniem.

Każdego dnia były inne atrakcje: zajęcia integracyjne, zabawy ruchowe, warsztaty plastyczne, gry planszowe, zajęcia florystyczne z Panią Pauliną Komar właścicielką pracowni artystycznej Cudeńka_Pini i farmy kwiatów ciętych oraz animacja „Madagaskar” prowadzona przez aktorów Teatru Edukacji i Profilaktyki „Maska”. Zostały zorganizowane 2 wycieczki: do Parczewa na film „Zadziwiający kot Maurycy” i do sali zabaw Fikoland oraz do Lublina do Teatru H.Ch. Andresena na spektakl „Dziób w dziób” i Mani Skakania. Udział w obozie był bezpłatny.



Wyjątkowy bal uczniów „Kopernika”



Polonez w wykonaniu uczniów LO im. Kopernika

Na studniówce bawili się uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Parczewie. Impreza została zorganizowana w lokalu państwa Jarmułów.

W programie był oczywiście polonez, część oficjalna oraz „luźna”, kiedy tegoroczni maturzyści „szaleli na parkiecie”.

– Bawili się uczniowie trzech klas, wszyscy byli zadowoleni – relacjonuje Beata Tryniecka, dyrektor placówki.

Nie mogło zabraknąć poczęstunku, w tym tortu. Poloneza

podziwiali rodzice uczniów, nie zabrakło starosty Janusza Hordejuka (Starostwo Powiatowe jest organem prowadzącym liceum), burmistrza Pawła Kędrackiego oraz Janusza Zielińskiego, przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego.

W niedawnym rankingu „Perspektyw” LO im. Mikołaja Kopernika zajęło w skali woje-



Nie zabrakło dobrej zabawy

Bawili się uczniowie trzech klas, wszyscy byli zadowoleni

wództwa lubelskiego 22. miejsce na 73 sklasyfikowane szkoły, zdobywając tzw. Brązową Tarczę. W skali kraju placówka znalazła się na 527. miejscu

(rok temu na 498. pozycji, autorzy rankingu, przygotowując zestawienie, brali pod uwagę m.in. uzyskiwane przez uczniów wyniki matur oraz to, czy w danej szkole byli laureaci olimpiady przedmiotowej).

Przypomnijmy, że jako pierwsi w pow. parczewskim na studniówce bawili się ucz-

niowie Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie, a impreza została zorganizowana w hotelu Orion. Na 11 lutego jest planowana Studniówka Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni.

GR

Szachiści rywalizowali w Parczewskim Domu Kultury

Turniej szachowy został zorganizowany w Parczewskim Domu Kultury.

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, wzięli w nim udział zarówno dorośli, jak też dzieci i młodzież. Nie zabrakło również Krystyny Kodym, dyrektor PDK.

Zawody szachowe to kolejne tego typu wydarzenie zorganizowane na przestrzeni ostatnich miesięcy w PDK. Kilka miesięcy temu miał miejsce Dzień Gier Planszowych.

GR



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

I N F O R M A C J A

Dębowa Kłoda, 07 lutego 2023 r.

OBWIESZCZENIE

Wójta Gminy Dębowa Kłoda

o przystąpieniu do sporządzenia o sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Dębowa Kłoda na lata 2021 -2030

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (t.j. Dz.U. z 2021, poz. 485 ze zm.) Wójt Gminy Dębowa Kłoda zawiadamia o podjęciu w dniu 24 stycznia 2023 r. przez Radę Gminy Dębowa Kłoda uchwały Nr XLVII/326/232023 w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Dębowa Kłoda na lata 2021 -2030 (DZ. Urz. Z 2023 r., poz. 6853).

Gminny Program Rewitalizacji dla Gminy Dębowa Kłoda na lata 2021 -2030. będzie obejmował obszar rewitalizacji wyznaczony uchwałą Rady Gminy Dębowa Kłoda nr XLV/310/22 z dnia 28 listopada 2022 r. w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji.

Dokument będzie stanowił podstawę do kontynuowania procesu rewitalizacji w Gminie Dębowa Kłoda. Realizowane w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Dębowa Kłoda na lata 2021 -2030 przedsięwzięcia będą odpowiedzią na zdiagnozowane w tym obszarze problemy i zjawiska kryzysowe.

Gminny Program Rewitalizacji dla Gminy Dębowa Kłoda na lata 2021 -2030 przygotowywany będzie w oparciu o przepisy ustawy o rewitalizacji, a także zatwierdzone 5 sierpnia 2022 r. przez Ministra Funduszy i Polityki Regionalnej „Zasady realizacji instrumentów terytorialnych w Polsce w perspektywie finansowej UE na lata 2021-2027”. Dokument zostanie opracowany partycypacyjnie, tj. przy udziale mieszkańców, partnerów społeczno-gospodarczych oraz właściwych podmiotów reprezentujących: społeczeństwo obywatelskie, podmioty działające na rzecz ochrony środowiska oraz podmioty odpowiedzialne za promowanie włączenia społecznego, praw podstawowych, praw osób niepełnosprawnych, równości płci i niedyskryminacji.

Procedura opracowania i uchwalenia Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Dębowa Kłoda na lata 2021 -2030 jest wieloetapowa i wymaga kolejno następujących działań zgodnie z art. 17 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (t.j. Dz.U. z 2021, poz. 485 ze zm.).

Wójt Gminy Dębowa Kłoda
mgr Grażyna Lamczyk



Oto najlepsi szachiści